Rok 1871. Kraków, niedziela 31 grudnia.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne sa od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8	centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5	„
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30	„

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** KsięgarnGubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ" na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1872 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 „	rocznie	20
półrocznie	12 „	półrocznie	10
kwartalnie	6 „	kwartalnie	5
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby upłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju", których spis znajduje się między inseratami.

Rok ubiegły.

Kończąc znowu rok jeden pogrobowego życia naszego, i to rok, po którym następuje tak bolesna dla narodu rocznica — warto myślą cofnąć się wstecz i powiedzieć sobie, o ileśmy w tym roku postąpili naprzód, a w jakich gałęziach życia staliśmy na jedném miejscu, lub może zgoła wstecz się cofnęli. Że zaś życie narodu każdego rozwija się na tle powszechnego życia ludzkości, musimy przeto pogląd nasz zacząć od kilku słów o sprawach zagranicznych.

Jako dawniéj w czasach potęgi swéj i chwały, tak i dziś w epoce klęsk i upokorzeń, Francja pierwsza z pośród innych ludów Europy, zwraca na siebie uwagę pilnego dostrzegacza. Rok 1871 zapisany jest w dziejach kapitulacją Paryża, pokojem wersalskim, komuną, strasznym wreszcie odwetem Wersalczyków. I jeżeli bolesnym był dla każdego, a témbardziéj dla nas, widok kapitulującego Paryża i Francji zawierającéj haniebny pokój w Wersalu — jeżeli okropną była myśl, iż dziś jeszcze, w wieku XIX, odrywa się całe szczepy od pnia macierzyńskiego brutalną tylko przemocą i prawem zdobyczy — to tém boleśniejszym był widok zdegenerowania i upadku ludzkiéj natury, jaki się oczom naszym przedstawił w paryzkiéj komunie, a bardziéj jeszcze w srogiéj zemście zwycięzkich wojsk Wersalu. Tam widzieliśmy nadużycie świętéj zasady wolności i równości — tutaj wywarcie nieludzkiéj zemsty, jaka właściwą jest tylko ludom barbarzyńskim, a na któréj wspomnienie samo wstydem spłonąć musi oblicze każdego Europejczyka.

„L'ordre règne à Paris" — powiedział parlamentowi francuzkiemu krwią zbroczony prezydent trzeciéj rzeczypospolitéj francuzkiéj — jako niegdyś rzekł był o Polsce nikczemny minister Ludwika Filipa. A tamte słowa jak i te zarówno hańbą były dla Francji i dla cywilizacji. Przeprowadziwszy w tak krwawy sposób uspokojenie stolicy, jęto się pracy około wewnętrznéj organizacji kraju. Trzeba przyznać, że w tych sprawach rzucono myśli zdrowe, jak np. w kwestji publicznego wychowania, — myśli świadczące o żywotności Francji. Ale nad tém wszystkiém góruje kwestja: „Monarchja, czy rzeczpospolita?" kwestja dotąd nierozstrzygnięta, dzięki temu, iż się stronnictwo monarchiczne rozbiło na kilka wrogich obozów, a stronnictwo republikańskie jedno jest w sobie i całe i postępuje ze świadomością celu swego i środków. Którykolwiek zaś z obozów monarchicznych we Francji zwycięży, bonapartyści, legitymiści, czy orleanie — będzie to zawsze zwycięztwem niemoralności i wstecznictwa nad postępem, nad uczciwym porządkiem rzeczy. Bo jakkolwiek rzeczpospolita pod wodzą p. Thiersa nie jest bynajmniéj urzeczywistnieniem tych pojęć, jakie się wiążą z jéj nazwą, to jednak pewną jest rzeczą, że stanowcze zwycięstwo rzeczypospolitéj pociągnie za sobą koniecznie upadek Thiersa i powoła do steru ludzi, którzy nie z saméj tylko nazwy będą republikanami.

Gdybyśmy przeto chcieli zapisać, o ile i gdzie Europa znaczne poczyniła postępy, Francję — któréj cała teraz uwaga na wewnątrz zwróconą być musi — zaliczyćby trzeba do krajów, które chociaż dziś ubezwładnione, rokują jednak przyszłość pełną owoców.

Od Francji do Niemiec krok jeden tylko. Skonsolidowanie Niemiec, owoc lat 1866 i 1870/71, to w każdym razie postęp; szkoda, że zbrudzony rozbojem. Cel życzeń 40miljonowego narodu osiągnięty: zupełna jedność rozszarpanych do niedawna jego części. A są znaki — oby były nieomylnemi — że naród niemiecki poznawać zaczyna, iż obok całości, obok zjednoczenia, obok narodowości — inne jest jeszcze również uprawnione hasło: wolności. Po kolosalnych zwycięstwach nic dziwnego, iż ten naród dzisiaj wielki ślepo słucha tych, co mu taki tryumf zgotowali; chwilkę jeszcze, a przejrzeć on musi.

Anglja — jak zwykle — z założonemi rękoma przypatrująca się wypadkom europejskim, a zajęta głównie swojém *Soll* i *Haben;* Hiszpanja ciągłemi niepokojami wewnętrznemi trapiona; Włochy, obchodzące w całéj pełni tryumf swój i cywilizacji nad roszczeniami niegdyś papieskiego Rzymu; Szwajcarja, Belgja i Szwecja, przeprowadzające wewnętrzne reformy; Turcja bezwładna i własną rozpadająca się niemocą, wabiona syrenim głosem północnowschodniego sąsiada do kazirodczych z nim związków; Rosja wreszcie, która jedném okiem kokietuje świat germański, a drugiém świat słowiański; ten byłby obraz dzisiejszy państw europejskich.

Omal żeśmy nie zapomnieli o Austrji. Przebyła ona w tym roku przesilenie, które smutnie się skończyło, bo chwilowém zwycięstwem centralistów, a więc zniechęceniem znowu na czas dłuższy słowiańskich swych szczepów, a więc znowu zaparciem praw przyrodzonych narodowości. Ale tryumf ten długo potrwać nie może, a rozpoczęta obecnie sesja rady państwa, która miała być jakoby kolebką nowéj ery dla konstytucji grudniowéj, w konstytucji téj wielki a dla nas ważny zrobić może wyłom.

A wśród tego wszystkiego Polska jeszcze zawsze rozćwiertowana, jeszcze zawsze nie wolna...

Cóż zdziałaliśmy w roku 1871, by stan ten okropny na pożądaną zamienić swobodę?

W tych częściach rzeczypospolitéj, którym z wyjątkiem umysłowego wszelkie inne życie jest zabronione, zaprzeczyć się nie da, że robi wiele; że naród daje tam potężne objawy swéj żywotności. Rozwój cały uciekł się tam do piśmiennictwa, do krzewienia wiedzy, do zachowania mowy ojczystéj. I wzmógł się on znakomicie; koło czytających coraz się rozszerza, liczba i jakość owoców pracy umysłowéj coraz większa.

Poznańskie, gdzie germanizacja przeważnie ekonomicznemi torami w kraj się wciskała, zrozumiało, że tą samą bronią zwalczać ją należy. Liczne spółki, jednoczące drobne kapitały do walki przeciw przewadze wielkich kapitałów niemieckich; utworzony w roku bieżącym związek spółek zarobkowych polskich; licznie powstające polskie przedsiębiorstwa handlowe i fabryczne, — oto zdobycze roku bieżącego, tém donioślejsze, że obok nich nie ustawała praca nad rozmnożeniem sił moralnych społeczeństwa.

Smutną stroną tamtejszych stosunków jest owa partja, która „za górami" szuka ojczyzny, rozbić pragnie solidarność narodowego obozu, i cele narodowe poświęcić gotowa interesom kościoła. — Lecz widząc, jak dzielni tam szermierze przeciw temu ultramontańskiemu stronnictwu wystąpili do walki, nie tracimy otuchy.

Pozostaje nam wreszcie Galicja, Eldorado dla tych wszystkich, którzy spać pragną spokojnie, położywszy sobie pod głowę poduszeczkę konstytucyjnych formułek — Galicja, która ze wszystkich [illegible]wincji polskich najwięcéj czynić może, i dlatego téż stosunkowo czyni naj[illegible] Galicja, na którą dzisiaj największy spadł obowiązek, a *zatém* i odpowiedzialność największa.

Oddajmy sobie tę sprawiedliwość, że zdziałaliśmy jak tylko najmniéj było można. — Nie dotykamy już spraw politycznych, bo te niekoniecznie od nas samych zawisły. Lecz w rzeczach wewnętrznych, organicznych, cóż zdziałano?... Kilka stowarzyszeń, kilka kas zaliczkowych, i przepiękny bo prawdziwie polski tak serdeczny zjazd we Lwowie — oto wszystko! Stowarzyszenia cennym są nabytkiem, lecz drobniutka to dopiero cegiełka do wielkiego gmachu; zjazd rozgrzał nas na chwilę i objawił na zewnątrz całość narodową, lecz piękne mowy rychło przebrzmiały, a czynów z nich... nie widać!

Lecz główna już wina spada na naszą reprezentację. Zajęcie się gorliwe sprawą ptaszków, a puszczenie w odwłokę sprawy szkół ludowych, a więc kwestji pszyszłości całéj — to smutna charakterystyka tegorocznéj sesji sejmowéj, któréj nie zmaże nawet dorywcze uchwalenie ustawy hipotecznéj. Dostaliśmy wprawdzie seminarja nauczycielskie, ale cóż one znaczą bez polepszenia dotacji nauczycieli wiejskich i bez wzięcia szkół na fundusz krajowy?... dostaliśmy nadzory szkolne okręgowe i miejscowe, ale cóż te zdziałają wobec gmin, które każdy grosz wydany na szkoły uważają jakoby marnie wyrzucony?!

Więc postęp w naszéj prowincji nawet biorąc rzecz bezwzględnie, jest bardzo małym — biorąc ją w stosunku do możności, redukuje się do zera.

Jeden radośny objaw zapisać możemy, a tym jest, iż przychodzimy powoli do uznania smutnego stanu rzeczy i że niezadowolenie jest ogólne. Z niezadowolenia tego, z téj samowiedzy błędów naszych i niedostatków, oby urósł owoc pożądany: wszechstronna praca.

Bo zaprawdę, gdy obejrzymy się po Europie, jak to uczyniliśmy w pierwszéj części niniejszego artykułu — przekonamy się, że jeżeli nie w sobie samych i nie w rozwoju sił naszych własnych — to zresztą nigdzie i znikąd nie szukać nam ratunku. „Pomóż sobie — a Bóg ci dopomoże!"

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 29 grudnia.

(?) Dziś obie izby rady państwa odbyły posiedzenia. Z obrad dzisiejszych izby panów na szczególną uwagę zasługuje scena, która się odbyła z okazji zezwolenia na trzymiesięczny pobór podatków, uchwalonego wczoraj w izbie deputowanych. Dr. Neumann *wniósł* nagłość téj sprawy, a gdy takową uchwalono, podniósł w osobnéj mowie, że izba tym krokiem udziela wotum zaufania, teraźniejszemu rządowi; wnet podniosły się przeciw temu głosy opozycyjne: Panowie Czartoryski, Falkenhayn, ks. Schwarzenberg i hr. Hardegg wyraźnie się zastrzegli, iż nie dzielą tego zapatrywania, Hr. Hartig wniósł w izbie panów uchwalenie adresu; uchwalono też na końcu posiedzenia wybrać *ad hoc* wydział z 15 członków.

Nader ciekawe było dzisiejsze posiedzenie izby posłów; zaraz na wstępie uderzyło przybycie posłów tyrolskich z ks. Greuterem na czele, jakotéż obecność dra Smolki i kilku innych posłów galicyjskich, którzy dotąd trzymali się zdala od obrad parlamentu. Przybyli posłowie złożyli przyrzeczenia, dr. Smolka dopiero na końcu posiedzenia.

Po wstępnych czynnościach (ogłoszeniu rezultatu wyboru sekretarzy, gospodarzy, weryfikatorów etc.) odczytano akt złożony do laski marszałkowskiéj przez dra Zyblikiewicza; delegacja polska ponawia wniosek rezolucji galicyjskiéj i proponuje:

1) Postanowienia ustaw zasadniczych dla król. Galicji i Lodomerji mają być zmienione odpowiednio do rezolucji sejmu galicyjskiego z d. 25 września 1868.

2) Dla przedwstępnych obrad nad tym przedmiotem, będzie wybranym z całéj izby wydział z 24 członków, który otrzyma polecenie: wypracować odpowiedni projekt do ustawy i takowy przedłożyć wys. izbie.

Wniosek ten traktowanym będzie według regulaminu.

W dalszym toku obrad uskuteczniono wybór wydziałów: adresowego, finansowego, petycyjnego, legitymacyjnego (dla sprawdzenia wyborów z Czech). a nakoniec wydziału dla przedłożeń o układach handlowych z Niemcami.

Do wydziału adresowego weszli: Brestel, Carneri, Czerkawski, Demel, Eichhof, Figuly, Giskra, Herbst, Klier, Kochanowski (z Bukowiny), Rechbauer. Tinti, Vidulich, Weeber, Zyblikiewicz,

Do wydziału finansowego wybrani są: Brestel, Herbst, Mayerhofer, Gross, Perger, Wolfrum, Wickhof, Benesch, Plener, Kuranda, Demel Klier, Giskra, Dumba, Gomperz, van d. Strass, Czedik, Leitenberger, Dormitzer, Zyblikiewicz, Weigel, Schoenbach.

Wydział legitymacyjny: Blitzfeld, Figuly, Mende, Weeber, Kaiser, Golbacher, Fux, Benesch, Tomaszczuk.

Wydział petycyjny: Müller, Czajkowski, Mende, Brandstätter, Blitzfeld, Golbacher, Lipp, Waldert, Wegscheider.

Prezesem wydziału adresowego wybrany Eichhoff; viceprezesem Giskra.

Posiedzenie dzisiejsze było ostatniém przed ferjami; przewodniczący v. Hopfen zawiadomił izbę, iż następne posiedzenie zwołaném będzie dopiero wtedy, gdy obrady wydziału adresowego doprowadzą już do pewnych rezultatów; zapewne nastąpi to około 8go stycznia.

Francja.

— [Okólnik ministra oświecenia i wyznań] do inspek[illegible] akademji względem organizacji szkó[illegible] początkowych.

Panie inspektorze! Ulepszenia jakich wymaga oświata, powinny się zacząć od szkół początkowych publicznych. Nasze szkoły początkowe, trzeba to przyznać, nie wydały takich skutków, jakich od nich słusznie oczekiwano; [illegible] odbieram nie pozostawiają żadn[illegible] wości pod tym względem.

Te małe rezultata pochodzą z różnych przyczyn; jedne odnoszą się do kwestji, które później będą rozstrzygnięte, inne mogą być zaraz wskazane i usunięte.

Podczas, gdy rozkład szkół, nominacja nauczycieli, dozór i zarząd finansowy naszych zakładów naukowych początkowych są już od dawna uregulowane, właściwy wykład nie jest dostatecznie urządzony. Prawo wprawdzie wskazało ogólnie przedmioty mające być objęte programem szkolnym, ale to określenie ogranicza się na prostéj wzmiance, żadne prawidło nie przepisuje jak ta nauka ma być udzielaną, na ile lat rozłożona i co ma obejmować w każdym roku szkolnym.

Wielu nauczycieli, nie mając dokładnie oznaczonéj pracy, ani zostawionéj inicjatywy dla oznaczenia jéj samym sobie, idą na oślep bez przewodnika. Wszystko ich może wprawić w kłopot, przedmioty i metody nauczania, wybór książek, postęp w nauce, nawet czas do użycia. Z braku ścisłego planu, lekcje dają się bez logicznego łańcucha i bardzo często bez korzyści, pomimo usiłowań inspektorów. Zdarza się, że wykład zmienia się b[illegible]

Nad zwłokami roku 1871.

I oto leży przed nami martwy i nieruchomy ten, którego żywot liczyliśmy biciem naszych serc, niespokojnemi spojrzeniami na zegarki, obawą, nadziejami, łzami i śmiechem. Z wszystkiego cóż zostało? — Mogiły, jak powiada poeta — i stosy zadrukowanego papieru, miljardy przeczytanych gazet, o których poeta już nic nie wspomina, ale za to wydawcy dość nawspominali w inseratach. Kiedyś grabarze i archeologzy odkopując te mogiły umarłych ludzi i umarłych myśli, projektów ludzkich, żywcem pogrzebanych wniosków sejmu galicyjskiego i t. d. niejeden ciekawy szczegół dobędą na świat i zachowają go w muzeach i pamięci. Dziś chwilowo ludzie przeszli nad tém wszystkiém do porządku dziennego. Jeszcze ś. p. rok 1871 drgał resztkami życia, a już wydawcy kalendarzy, pism perjodycznych, wyciągali ręce pełne prospektów do nowego roku; czereda kominiarzy, stróżów, listonoszów — niecierpliwie wyczekiwała zamknięcia powiek umierającego, by coprędzéj z powinszowaniami nowego roku rzucić się na kieszenie i pugilaresy ludzkie, — [illegible]iejedna panna, któréj rok zeszły obciążył i tak już mocno zadłużoną metrykę, wyprze się z pewnością nieboszczyka, nim jaki kurmacher po trzykroć „kocham" jéj zapieje.

My jednak grzeczniejsi od starzejących się panien — poświęcimy jeszcze kilka słów zmarłemu i rzucimy choć pobieżnie spojrzenie na przebieg jego życia.

Kiedy jednego z kaznodziei proszono, aby był łaskaw za kilkanaście guldenów powiedzieć mówkę pogrzebową nad zwłokami człowieka, który w całém życiu niczém się nie odznaczył, tylko tém, że jadł, pił i spał, a w końcu wyspowiadał się przykładnie i opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności — kaznodzieja ów tak zaczął:

„Ś. p. N. N. nie był jenerałem, nie był literatem głośnym, nie był sławnym mechanikiem &c. &c. — i wyliczając przez pół godziny, czém nie był ś. p. zmarły, skończył słowami: ale był dobrym katolikiem."

O roku 1871 tego ostatniego powiedziećby nie można. Charakter jego był przeważnie anti-katolicki. Protestanckie Prusy tryumfują nad katolicką Francją i przyprowadzają p. Thiersa do tego, że zamiast bagnetów ojcu św., jedynie list kondolencyjny posłać jest w stanie. Wiktor Emanuel wchodzi do Rzymu i pozbawia ojca św. własnéj policji, żandarmów i przyjemności podpisywania, jako monarcha, wyroków śmierci. — Ksiądz Halka Ledóchowski kompromituje dziewiczy katolicyzm swój daremnemi umizgami do protestanckiego kochanka swego i potém jak owa Halka Moniuszki, przebaczając niewdzięcznemu Wilhelmowi — topi się z resztkami dobréj sławy w najgłębszych nurtach ultrakatolicyzmu. W Monachjum Döllinger tryumfuje, w Krakowie ksiądz Goljan dostaje chrypki, a udekorowany papiezkim orderem prezydent spełnia anti-katolicką i anti-papiezką funkcję, dając ślub bezwyznaniowéj parze i to *gratis.* Za takie sprawy rok 1871 powinienby być, jeżeli nie żywcem spalony jak owe Pamiętniki sceptyka przez senat akademicki, to przynajmniéj wyklęty i wpisany w *index annorum prohibitorum*, gdyby go nie ratowało kilku sprawiedliwych.

A najprzód ratuje ten rok od ognia piekielnego to, że w nim udało się pobożnym ultrakatolikom wymodlić u pana Boga śmierć doktora Gilewskiego, daléj, że przy téj okoliczności kościół wojujący pozyskał za skromném wynagrodzeniem kilkunastu kleparzanów z dobremi pięściami i kijami ku obronie świętéj sprawy, a co najważniejsza, że stronnictwo ultrasów tracąc Rzym duży — uratowało dla siebie przynajmniéj Rzym mały — Kraków. Toteż do tego Rzymu rozpoczęli na gwałt przeprowadzać swoje manatki ojcowie Jezuici, Zmartwychwstańcy i inni ultramontanie, których dziś właściwiéj cismontanami nazywaćby można. Jak niegdyś żydzi, prześladowani w całéj Europie, znaleźli przytułek w Polsce, tak i dziś czarne bractwa zakonów wypędzone z Niemiec, Czech a nawet z Hiszpanji chronią się w murach naszego grodu i poczynają się budować i dorabiać, tuląc do siebie zbłąkane owieczki. Pod względem tego przytulania owiec tak ustaloną wyrobili sobie u nas reputację, że kiedy jedna z owieczek uciekłszy niedawno z rodzicielskiego domu, gdzieś się zabłąkała — opinja i policja bez wahania się poszła spytać OO. Jezuitów: Kainie, co zrobiłeś z siostrą twoją?

Oto wszystko, co pod religijnym względem da się powiedzieć na usprawiedliwienie heretyckiego roku zeszłego. Pod literackim względem nie wiele da się powiedzieć na jego pochwałę. Ś. p. rok stary drukował mało — a czytał daleko mniéj. (Mówię tu przeważnie o Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem krakowskiem nawidzaném tego roku przez księgosusz i księgowstręt). Z sądowych spraw zapisać należy — proces księdza Brzechwy stającego w obronie spowiedzi i przeciwko bezbożnym sędziom, którzy nie szanując stanu kapłańskiego i tajemnicy spowiedzi wyżéj wyrażonego księdza skazali za niewinny udział w kradzieży na 2 lata więzienia. — Z egzekucji — oprócz spodziewanéj egzekucji mordercy ś. p. Zeusznera — odbyć się mają dwie inne. A mianowicie wyrokiem magistratu skazano na śmierć przez zasypanie żywcem starą Wisłę za nieprzyjemne odory; a małoletnia jeszcze akademja nauk i umiejętności skazała na śmierć byłe towarzystwo naukowe krakowskie. „Koło polityczne" i „kasyno artystyczne" zginęły bez śladu — opinja i biura statystyczne ścigają ich listami gończemi. — Z nowości zanotować musiemy zakupienie przez miasto kilku sikawek do gaszenia ognia, kreowanie w Krakowie akademji umiejętności do rozniecania światła, dwa dachy nowe na ratuszu i sukiennicach przybyły. — Ale prawda! á propos dachów. Bylibyśmy na śmierć zapomnieli o wielkiéj pożyczce, którą rada miasta uchwaliła w tym roku. Fakt to przecież nie do pominięcia — raz dla tego, że wprowadza Kraków w świat finansowy, od którego się był odsunął po spadku giełdy i upadku p. Kirchmayera — a powtóre, że stał on się przyczyną wielu samobójstw, gdyż kilkudziesięciu właścicieli kamienic dowiedziawszy się o pastanowieniu rady, co uważali za zamach na swoją własność, utopiło tego dnia z rozpaczy myśli swoje w nurtach piwa, wina i miodu.

SANITARNOŚĆ NA WSI.

„Z początku rozmawiali ludzie na migi, „potém naśladowali głosy zwierząt, ptaków i t. p., jak np. gęsi, kukułki, bąka: „ztąd powstała mowa — *Sprache.*"

Tak przynajmniéj dosłownie uczył nas ongi z miniaturowéj gramatyczki polskiéj pan *Normalkreishauptschullehrersgehilfe.*

Dziś gdy niewiele już rozmawiamy na migi, prawie nigdy jak bąki, a niezawsze jak gęsi, zdawaćby się mogło, że kiedy tam już ta mowa-*sprache* powstała, to ludzie między sobą nareszcie rozumiećby się powinni. A jednak jakże daleko od tego — trudno jakoś i dziś się porozumieć. Nietylko bowiem nie umiemy często pojąć słowa mówionego, ale co gorsza — niezdolni jesteśmy dosłyszeć i zrozumieć tego żywego a tak blizkiego głosu, którym przemawia do nas nędza, opuszczenie, poniżenie tych miljonów bliźnich naszych, którzy stanowić powinni i niegdyś stanowić mają rdzeń naszéj siły naszego bytu narodowego. Bo darmo — bez ludzi nie ma narodu!

Chcę tu mówić o masie ludności wie[illegible]

[illegible] szkoły nie podobne są do siebie z roku na rok. Uczniowie opuszczają zatem szkołę z niezupełnem i zamieszanem wykształceniem, ztąd to, pomimo ofiar pieniędzy i czasu, statystyka wykazuje tylu nieumiejętnych popisowych.

Aby zaradzić złemu, potrzeba zaprowadzić w każdéj początkowéj szkole: 1) szczegółowy program nauki; 2) użycie czasu poparte rozkładem pracy.

....Ale ludność, któréj ma być udzielana początkowa nauka, przedstawia w różnych prowincjach niezmierne sprzeczności. Wykształcenie wysoko posunięte w jednych departamentach, jest zacofane w innych; w położeniu ziemi, w skupieniu i rozpierzchnięciu mieszkańców, w ich sposobie życia, w rozkładzie własności, w rodzaju uprawy i przemysłów, mnóstwo okoliczności wpływa na uczęszczanie do szkół i na naukę mogącą się korzystnie udzielić.

Nie można zastosować jednéj reguły do szkół znajdujących się w tak odmiennych warunkach.... Mojem zdaniem więcéj będzie korzyści w śmiałem spełnieniu myśli, nie po raz pierwszy tu wygłaszanéj.

Każdy nauczyciel skreśli najprzód sam swój program, rozkładając przedmioty wykładu przez prawo oznaczone na pewną liczbę lat, stosownie do uznanych potrzeb i podług własnego swego uzdolnienia.

....Oto są praktyczne przepisy, do których dołożysz pan wszystkich starań. Za odebraniem niniejszego okólnika zażądasz pan od każdego dyrektora i dyrektorki publicznéj szkoły, bez wyjątku skreślenia: 1) planu nauk wskazującego rozkład przedmiotów na liczbę lat odpowiednią potrzebom swéj szkoły; 2) tablicy użycia czasu zgodnego z tym planem.

Nauczyciele będą mogli sobie pomagać w téj pracy programami i użyciem czasu dawniéj sporządzonych w wielu departamentach, jakoteż i ogłoszonych przez wielu autorów. Prócz tego załączam do tego okólnika wzór planu nauk i tablicę użycia czasu, które prześlesz pan wszystkim przełożonym szkół. Pozostawiając najzupełniejszą swobodę nauczycielom w redakcji programów i tablic, niechaj uważają te, które im przesyłam nie jako typ do przyjęcia, ale jako zawierające ogólne mogące im się przydać wskazówki.

Każdy nauczyciel sporządziwszy swój plan nauk, jaki uzna za najpraktyczniejszy dla swéj szkoły, odda swą pracę okręgowemu inspektorowi, — który panu prześle swe uwagi. Inspektor prócz tego może zebrać na naradę nauczycieli z jednego kantonu, dla oświecenia ich swem doświadczeniem i szczegółowszego wytłumaczenia im mych zamiarów, aby zadosyć uczynić zupełnie potrzebom każdéj gminy.

Raz zatwierdzony przez pana plan nauk i sposób użycia czasu, żadne do nich nie będą mogły być wprowadzone zmiany, bez umotywowanego żądania nauczyciela i opinji inspektora. Pozostaną one w swéj mocy i wywieszone w szkole, zostając ściśle zastosowane. — Każdy inspektor i mer otrzyma kopję planu i użycia czasu; podług téj to reguły, którą nauczyciel sam sobie wyznaczy, łatwo przyjdzie inspektorowie przekonać się o postępie nauk.

[illegible]wszy dokumenta dostarczone przez nauczycieli, odda się je radzie departamentalnéj, która będzie je mogła sprawdzić i przekonać się, że nie zawierają niczego przeciwnego interesowi nauk.

Tym sposobem, mam nadzieję, dojdziemy do wprowadzenia w wykształcenie początkowe regularnego działania, którego domagała się zawsze administracja nie otrzymawszy go nigdy. Dojdziemy bez zadania gwałtu ani osobom ani rzeczom; nauczyciele uznają, — że byłoby niepodobieństwem przedsiębrać środek, który wprowadzając natychmiast znaczne ulepszenie w wykładzie nauk początkowych, otwierałby lepiéj podwoje innym ulepszeniom i był w większéj harmonji z zasadą wolności, która powinna dziś kierować rządem.

Jeżeli dobre użycie czasu i racjonalny program nauk mogą przyczynić się do zapewnienia postępu w oświacie, to jednakowoż pod tym tylko warunkiem, że nauczyciel przygotuje naprzód serjo swój wykład, a to w celu dokładnego ustosunkowania trudności i rozmiaru lekcji i szkolnych zadań, do stopnia wykształcenia swych uczni i niedoznania nigdy żadnego wahania się w objaśnieniach jakie im obowiązany jest udzielić.

Nauczyciel nieprzygotowujący materjałów do swego wykładu traci wiele czasu na szukanie, w czasie lekcji, w książkach lub w kajetach, lekcji do czytania lub tłumaczenia, zadań arytmetycznych lub języka francuzkiego do dyktowania, i wystawia się na zły ich wybór.

Uczniowie, sami próżnując, są rozstargnieni, ruszają się i karność cierpi na tem. Przeciwnie nauczyciel, który wchodzi do klasy mając materjały uporządkowane w spokojnéj głowie, bez trudności może przechodzić różne ćwiczenia i wydobyć z nich wszystek możebny owoc dla postępu szkoły.

Proszę Pana, zwrócić na ten punkt szczególną uwagę nauczycieli i nauczycielek pańskieao departamentu, i czuwać aby moje polecenia sumiennie spełnionemi były.

Proszę mnie zawiadomić, panie inspektorze, o odbiorze niniejszego okólnika i przesłać mi przed 15 stycznia 1872 roku szczegółowy raport o rozporządzeniach jakie przedsięwziąłeś dla zapewnienia rychłego wykonania.

Paryż dnia 18 listopada 1871 r.

Minister oświecenia i wyznań
Jules Simon.

Do powyższego okólnika dołączone są tablice użycia czasu i rozkładu przedmiotów wykładowych.

Oznaczono w nich pół godziny co rano na naukę religji niezależnie od pacierza poprzedzającego lekcje.

Spiew rozpoczyna i kończy lekcje, a dwa razy na tydzień czytanie może być zastąpione śpiewem.

Gimnastyka udziela się codziennie pół godziny; historja i jeografja jedną godzinę na dzień. Jeografja obejmuje skreślenie mapy, historja Francji zatrzyma się przy traktatach z roku 1815.

Niemcy.

Berlin 27 grudnia.

§§. Karnawał berliński, bo tak słusznie nazwaćby można tutaj święta Bożego Narodzenia, już się zakończył. Niezwykły ruch w mieście przycichł na chwilę. Ileż szczęścia te kilka dni przyniosły, ile zawiedzionych nadziei pozostało po nich. Ten zwyczaj obdarzania nietylko dzieci, ale i dorosłych wszelkiego rodzaju podarunkami przechodzi tu powoli w stadjum strasznego nadużycia, które się kieszeni dobrze daje we znaki. Wymagania pod tym względem wzrastają corocznie, a służba tutejsza dochodzi do niesłychanych żądań. Podczas gdy bogatsza część ludności przesadza się w podarunkach wzajemnych, ubóstwo tutejsze przy mocnych mrozach nie ma gdzie skłonić głowy, a dopiéro w tych czasach pomyślano o domach przytułku noclegu, które tym bardziéj okazały się potrzebą, że straszna epidemja ospy coraz więcéj porywa ofiar, a nawet już doszła do najbogatszych części miasta i w cesarskim nawet pałacu dwie osoby umarło. Jest to jeszcze zabytek wojny francuzkiéj, który mimo usilnych starań nie da się wykorzenić.

Ze spraw, które przyjdą wkrótce pod obrady sejmu pruskiego, najwięcéj zajmującą dla was będzie sprawa ordynacji powiatowéj, która, jeżeli się nie mylę, i w Galicji jest na porządku dziennym, jak to z niektórych artykułów dziennika waszego wnosić było można. Nie omieszkam wam o téj sprawie szczegółowego przesłać sprawozdania. Ma ona dla naszych polskich prowincji bardzo wielkie znaczenie, bo za samorządem powiatów, który sam z siebie dla nas jest ważny, musi pójść samorząd prowincji, który bardzo dotykalne przynieść nam może korzyści, jeżeli tylko z niego korzystać będziemy umieli. Jest w planie, aby każdéj prowincji z kontrybucji wojennéj francuzkiéj wyznaczyć pewną kwotę wysoką na potrzeby prowincjonalne, a prócz tego odstąpić część podatków rządowych na rzecz potrzeb prowincjonalnych. Jakkolwiek rząd postara się już o to, aby Polakom z tych funduszów bezpośrednio nic się nie dostało, to jednak nie może on im zagrodzić pośrednich korzyści i wpłynie na użycie tych funduszów w pewnych kierunkach najwięcéj dla ogółu pożytecznych.

Budowa dróg tak żelaznych jak żwirowych niemałą zapewne będzie stanowić rubrykę wydatków prowincjonalnych, a drogi muszą być dla wszystkich otwarte. Obok dróg jest wiele innych potrzeb ogólnych do załatwienia, na które i Niemcy się zgodzą, trzeba się tylko dopilnować, ale temu dopilnowaniu stoi na zawadzie apatja i nieznajomość własnego interesu po za sprawami czysto prywatnéj natury.

Rumunja.

Bukareszt 25 grudnia.

= [Miecz Damoklesa nad Bleichröderem — metamorfoza izby — *On va commencer par le commencement* — zgromadzenie publiczne — rezolucje].

Zachodzi wielka obawa, azali galicyjscy posiadacze obligów rumuńskich, skoro opierali nadzieje swoje na projektowanéj konwencji rządu ks. Karola z bankierską spółką Bleichrödera, nie budowali zamków na lodzie....

W liście moim z 16 b. m. przedstawiłem wam zapatrywania Rumunów tak na samą konwencję, jakoteż na ową spółkę bankierską, któréj odmawiają zupełnie charakteru i znaczenia towarzystwa akcjonarjuszów, sformowanego z grona posiadaczy rumuńskich obligacji kolejowych, jakie jedynie według brzmienia pierwotnéj koncesji i późniejszych ustaw ma prawo i pierwszeństwo wejść w miejsce dra Strusberga.

Zapatrywania te, znajdujące swój wyraz w różnobarwnych dziennikach tutejszych i w licznych petycjach, nadsyłanych z prowincji, zyskują coraz więcéj zwolenników w łonie reprezentacji kraju, tak że śmiało można powiedzieć, że połowa tejże jest dziś przeciw ugodzie z Bleichröderem, i że stosownie do tego głosować będzie.

Z upadkiem projektu konwencji w izbie, weszłaby kwestja kolejowa w to samo stadjum, w jakiem była przed sześcioma miesiącami. Zachodzi więc pytanie: 1) jak sobie w takim razie postąpią kapitaliści, poddani rozmaitych państw, jako posiadacze obligów rumuńskich, a 2) na wypadek, gdyby w ściśle określonym terminie nie powzięli solidarnie stanowczéj decyzji, czy rząd wejdzie w układy z jakiem cudzoziemskiem towarzystwem (n. p. francuzkiem p. Vitali'ego, które [illegible] przynajmniéj, bajecznie korzystne stawia warunki), czy też stosując się do nawoływań prasy, zechce o własnych domowych siłach (?) prowadzić daléj dzieło rozpoczęte tak niefortunnie przez Prusaków.

O trzeciéj ewentualności, jaką być może dyplomatyczna lub nawet zbrojna interwencja mocarstw na korzyść obcych kapitałów, czyli pod tym pretekstem na korzyść nowych planów Bismarkowskich, nie rozpisuję się, ile że takowa zawisła od konstelacji politycznych, nie postawionych dotąd jasno i ulegających ze względu na Wschód częstym a mało przewidzianym zmianom.

Zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie publiczne odbyło się w domu p. Baleana przy ulicy Podu Calici. Prowokacje ze strony policji nie odniosły skutku, a posiedzenie, w którém wzięło udział około 400 osób z sfer przemysłowych, handlowych i finansowych, przeszło w jak największym porządku. Mowcy: Fleva, Heżdeu i Missail wyczerpnęli przedmiot, będący na porządku dziennym t. j. konwencję z Bleichröderem ze stanowiska politycznego i ekonomicznego.

Poniżéj podaję wam w dosłownem tłumaczeniu powziętą przez zgromadzenie rezolucję, jaka w formie petycji, opatrzona mnogiemi podpisami, ma być dziś przedłożoną izbie deputowanych.

Oto jéj treść:

Panowie deputowani!

„Niepokój i trwoga, jakie z powodu udzielonych cudzoziemcom koncesji kolei żelaznych napełniają serca wszystkich Rumunów, spowodowały podpisanych obywateli wszelkich stronnictw, którzy widzą groźną sytuację i coraz to większe niebezpieczeństwo dla ekonomicznych i narodowych interesów Rumunji, do odniesienia się za pośrednictwem niniejszéj petycji do reprezentantów narodu.

„Wszyscy jesteśmy już przejęci przekonaniem, że obce koncesje są niebezpieczne dla kraju, ile że ze strony wszystkich obcych koncesjonarjuszów nie mieliśmy dotąd innego pożytku jak procesa bez końca połączone z ogromnemi wydatkami, albo roboty złe i niesłychanie kosztowne.

„W szczególności, w kwestji koncesji kolei żelaznych położyli sobie cudzoziemcy za zadanie, nietylko wyzyskiwać całe bogactwo kraju na ich własną korzyść, ale nadto dostarczać przez to wątku do ciągłych interwencji politycznych i spekulacji dyplomatycznych, to wszystko z wielką krzywdą godności i bezpieczeństwa Rumunji.

„Konwencja z Bleichröderem wykrywa nam zamysły owych cudzoziemców doszłe do punktu kulminacyjnego.

„Konwencja ta jest przedewszystkiem jak najjawniejszem przekroczeniem waszéj uchwały z 5/17 lipca, uchwały, któréj rozum, słuszność i patrjotyzm czynią zaszczyt izbie rumuńskiéj.

„Jest to nietylko przekroczenie owéj uchwały, (gdyż zamiast zwykłego zastąpienia byłych koncesjonarjuszów przez posiadaczy obligacji, żąda się tu dla 8 osób osobnéj koncesji, o wiele więcéj szczodréj, jak pierwotna), ale sposób w jaki ta konwencja została przedłożoną, zawiera w sobie jak największą pogardę dla izby Rumunji. Nie przysyłają tu pełnomocnika z nieograniczonem upoważnieniem do zawarcia stanowczéj konwencji, ale tylko faktora; uchwała izby nie ma być uważana jako akt o mocy i znaczeniu prawa, jaki w kwestjach koncesji tylko wtenczas może być powzięty, gdy koncesjonarjusz z góry oświadczy, że przyjmuje wszelkie postawione sobie warunki, ale najwięcéj jako propozycja ustna, którą p. Bleichröder jednem kiwnięciem palca może odrzucić.

„Widzicie więc panowie deputowani, że podobna koncesja ma na celu nietylko spustoszenie kraju, ale oddanie wszystkich kolei żelaznych w ręce obcych, a nadto jest ona ubliżeniem godności izby, a tem samem i narodu.

„Zważywszy jednak, że pomimo szkodliwości koncesji cudzoziemskich dla kraju, izba jest zaangażowana przez uchwałę swoją z 5/17 lipca do traktowania z posiadaczami obligacji, przedkładają podpisaui obywatele wam panowie deputowani, następującą rezolucję, która w téj żywotnéj kwestji jest wyrazem życzeń całego kraju:

„I. Odrzucić natychmiast koncesję Bleichrödera.

II. Zwrócić się do posiadaczy obligacji, ukonstytuowanych w towarzystwo akcjonarjuszów, dając im, stosownie do uchwały z d. 5/17 lipca, pierwszeństwo do koncesji po Strusbergu, jednakże bez opuszczenia któregokolwiekbądź z obowiązań byłych koncesjonarjuszów i bez przyznania jakiegokolwiekbądź nowego przywileju.

III. Jeśli po upływie oznaczonego przez izbę terminu posiadacze obligacji albo się wcale nie zgłoszą, albo nie zechcą, stosownie do uchwały z d. 5/17 lipca, wejść w miejsce byłych koncesjonarjuszów — wówczas wypłaci rząd rumuński, w myśl powyższéj uchwały, wartość uskutecznionych dotąd robót i sprowadzonego do kraju materjału kolejowego; dalsze zaś prowadzenie budowy uskuteczni przez Rumunów.

Raczcie przyjąć panowie deputowani wyraz nadziei, jaką żywimy, że i tym razem będziecie na wysokości sytuacji, spełniając życzenia całego kraju."

Petycje nadsyłane z prowincji są tego samego ducha, a nawet niemal téj saméj treści.

Pytanie, co rząd i izby poczną z tym fantem?

Włochy.

Rzym 23 grudnia.

(Wład. K.) Jak zapowiedziałem w liście moim przed trzema dniami pisanym, ojciec święty na wczorajszym konsystorzu prekonizował jednego z naszych biskupów z pod moskiewskiego zaboru. Jest nim ks. Walenty Baranowski, który z sufragana został rzeczywistym biskupem lubelskim, przeniesionym będąc ze stolicy sorimańskiéj *in partibus infidelium*. Układy więc między rządem carskim a Watykanem nie są bezzasadną pogłoską, a pięciu innych biskupów polskich papież ma mianować w styczniu. P. Kapuist zaś urzędownie już oznajmił, że biskupi wywiezieni w głąb cesarstwa powracają i że 170 księży już wróciło. Teraz dowiemy się wkrótce, czy rząd moskiewski darmo się zdobył na taką wspaniałomyślność, lub czy wyżebrał jakie ustępstwo i czy wdanie się arcybiskupa poznańskiego w tę sprawę (o czém mówią, ale za co dotąd wcale ręczyć nie mogę), nie przyjdzie nam ciężko opłacić ze szkodą narodowych naszych praw i polskiego ducha. Daj Boże, aby było inaczéj!

Papież o ile wiem, nie miał allokucji tym razem. Gwałtowne usposobienie, w jakiém stronnictwo jezuitów i ultramontanie zagraniczni usiłują go utrzymywać, łagodnieje powoli pomimo nieustannych wrzasków niegodnéj prasy, co się katolicką przezwała, a która obok posuniętych aż do ckliwości pochlebstw dla Piusa IX, zamienionego przez nią w Boga na ziemi, odznacza się zapamiętałością, nienawiścią, potwarzami, najbrzydszemi denuncjacjami, słowem, zupełnym brakiem miłości chrześcjańskiéj. Aby wam dać wyobrażenie, co się dziś stało z prasą będącą niby rzecznikiem kościoła i religji, do jakiego stopnia upadku i nikczemności doszła pod piórem ludzi, którzy nie są niczém innem, jak polityczną sektą, przytaczam na chybił trafił ustęp z tak zwanego katolickiego tutejszego dziennika *la Palestra,* który w téj chwili odbieram. Zacne to pismo postanowiło skompromitować jednego z tutejszych prałatów, człeka bogobojnego, nieposzlakowanego kapłana, ale znienawidzonego przez ultramontanów przez to, iż kocha swoją ojczyznę, myśli o niebie a nie o ziemi i znajduje, że kościół może się obejść bez doczesnéj władzy, chociaż o takim jego sposobie myślenia niema żadnych dotykalnych dowodów. Są to więc proste podejrzenia, które sekta chce zamienić w pewniki przy pomocy oszczerstwa i najbrudniejszych plotek. Oto próbka tego świątobliwego stylu:

„Polecamy naszym czytelnikom ekskanonika B..., tymczasowo wypędzonego z patrjarchalnéj watykańskiéj bazyliki. Ten najmilszy księżulo *(questo cocchetto di prete ammodo)* trzyma wspólny sklep z korzennym kupcem na konto niby brata swego. Otóż w niedzielę w sklepie tym handel odbywał się w najlepsze, s o 10éj, jak raz w porę nabożeństwa, nasz czcigodny kanonik (przepraszam! eks!) przytomny był targowi, dając tym sposobem budujący przykład święcenia uroczystości!" W następnym dzisiejszym numerze katolicka *Palestra* dodaje: „Wczoraj wspomnieliśmy o pewnym eks-kanoniku bazyliki watykańskiéj, który mówił, [illegible]bił i t. d... wszystko to, cośmy opisali; jednakowoż *corrige:* Jegomość, o którym mowa, nie jest, nie był i nie będzie nigdy kanonikiem watykańskim. Jest on kanonikiem, ale innéj bazyliki; nie jest jeszcze eks, ale powinienby nim być owszem byłby już wykreślonym od dawna, gdyby.... Nieprawda, aby był ladaco; owszem, jest on liberalnym patrjotą. Wytrącono go z Watykanu za to, iż trudnił się tam szlachetném rzemiosłem Judasza... Pilnuje gorliwie chorych, ale tych, którzy mu się podobają, a których przełożeni jego nie chcą, aby pilnował. Spokrewnił się z pewnym *caccialepre* (stronnikiem papiezkim) i rządzi sumiennie jego majątkiem. Owszem potrzeba wiedzieć, że papież chciał teraz murem opasać dziedziniec Belwederu i że zacny [illegible] plan odważnie mu tego nie dopuścił, broniąc gruntu swego krewnego; aby zaś przeszkodzić ojcu świętemu, udał się do władz miejskich i tyle pracował, aż postawił na swojém... I dosyć na tém, albowiem zdaje się nam, żeśmy się dostatecznie już przysłużyli sprostowaniem naszém najszanowniejszemu kapłanowi." Co za zuchwalstwo, cynizm, żółć i bezczelność! Czyż nie zdaje się nam czytać *Opryszka katolickiego* i nie powiedziałbyś, że redaktorem *Palestry* jest ks. Koźmian? Ale sekta ultramontańska jedna i ta sama w Rzymie i w Poznaniu; zdołała ona nawet zamienić wieczne miasto w ową apokaliptyczną studnię, któréj smrodliwe i mordercze wyziewy po całéj się ziemi rozchodzą. Dlatego to na moralném niebie takie zaćmienie słońca prawdy i miłości; za tą grubą i czarną chmurą współczesnych par widnokrąg niebieski zniknął całkowicie. Rzym, źródło najczystszéj wody nauki bożéj, wysechł i s[illegible]pieszał. Na stolicy prawdy słowo miłości zamilkło i tylko słowo nienawiści i p[illegible]chy ponuro grobowo się po Europie rozlega. Dziś kościoła Chrystusowego nie trzeba już szukać w Watykanie, ale w katakumbach, tak jest, w katakumbach serc prawdziwie chrześcjańskich, pokornych, maluczkich i miłujących, które cierpią, wierzą, kochają i czekają w milczeniu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Historja Radomyśla nad Sanem (przez K. z T.) Kraków 1871 r. str. 16. Wspomnieliśmy niedawno o „Dziejach miasta Brzostka" napisanych przez miejscowego burmistrza a zaleconych przez radę szkolną krajową nauczycielowi brzosteckiemu do pouczenia dzieci o przeszłości rodzinnego miasta. Wyraziliśmy przy téj sposobności życzenie, aby nauczyciele lub inni światlejsi mieszkańcy naszych miast i miasteczek postarali się wszędzie o podobne monografie, a za ich pomocą drogą indukcji przechodząc w wykładach swoich do dziejów całego narodu, starali się rozmiłować młódź szkolną w historji ojczystéj. Dziś wypada nam napisać na tém miejscu kościelną historję m. Radomyśla, wydaną nakładem księży Augustjanów, zapisaną (jak z pierwszéj stronnicy wynikać się zdaje) wedle dat dostarczonych przez ks. Zyg. Wołka, prowincjała oo. Augustjanów, piórem p. Alojzego Skoczka, Radomyślanina a nauczyciela szkoły głównéj w Krakowie. Jest to wprawdzie raczéj ubarwiona legendami historja radomyskiego klasztoru niż historja miasta, lecz niebrak tu przecież historycznych ciekawych szczegółów a w każdym razie wydanie téj monografji nakładem klasztoru, chwalebnym dla innych winno stać się przykładem.

Tygodnik mód nr. 51 zawiera: W albumie młodéj poetki; wiersz. Listy autorki kroniki zagranicznéj w Bibljotece Warszawskiej. Zmiany i odkrycia najświeższe w Afryce. Korespondencja ze Lwow[illegible]

---

skiej i o straszném jéj zaniedbaniu pod względem zdrowia. Dozwólcież, iż na kolendę z skromnych wsiowych jasełek moich przesunę wam przed oczy obrazek, nie nowy wprawdzie i powszedni, a przecież niedosyć podobno znany.

W całym kraju mamy (oprócz Lwowa i Krakowa) 21 szpitali uznanych jako publiczne, w których mieści się około 1150 łóżek dla chorych. Wypada więc — bo szpitale prywatne w liczbie około 15 na mniéj więcéj 200 chorych nie psują bardzo rachuby — wypada mówię w zbliżeniu na 4000 mieszkańców prowincji jedno łóżko. Znacznie lepiéj pamiętają o sobie żydzi, bo w 15tu szpitalach żydowskich mieści się łóżek 530, zatém 1 łóżko na 1150 izraelitów.

Te tak nieliczne zakłady znajdują się w miastach. Dla wsi, częstokroć od tych miast dziesiątkami mil oddalonych, cóż mamy? Mamy w każdym powiecie lekarza powiatowego płatnego przez rząd, a waży się właśnie w sferach rządowych zdanie, czy tego dobrego nie zanadto i czyby nie należało zmniejszyć liczby tych opiekunów zdrowia. Nazywa się to zresztą w języku urzędowym reorganizacja spraw sanitarnych.

Ten więc rządowy lekarz szczepi dzieci w przepisanych terminach, robi oględziny sądowe na pobitych i zabitych, pisze relacje do becyrku, że wybuchła ospa, cholera i t. p. — gdy mu wójt o tém doniesie — nareszcie asystuje przy oddawaniu zdrowych do wojska. Praktyka prywatna zależy już od jego woli, chęci, czasu i usposobienia indywidualnego.

Tyle ze strony rządu, a cóż *my? Nic!*

Najczęściéj oprócz tego powiatowego, szeroko i daleko drugiego lekarza nie ma, a więc całym ratunkiem bywa jakiś samorodny doktór chłop, baba umiejąca zamawiać choroby, wreszcie cyrulik żyd. Głównymi środkami tego ostatniego są bańki krwawe i puszczanie krwi a takowe wcale nie skąpo zwykły się aplikować, owszem im więcéj tém lepiéj, byle liczba szóstek stosowała się do ilości baniek i półkwaterków krwi.

O zabobonnych, cudackich, najczęściéj nader szkodliwych kuracjach przez baby i chłopów mógłbym wam spisać księgę sporą.

Zapytajmyż się jeszcze sumiennie, czy my wiemy, kto to i jak odbiera przy wejściu na świat tysiące nowo narodzonych obywateli kraju, bo mniejsza już o to, że kładą matce na żywocie oryginalny list Michała archanioła (mogę wam nim służyć), że każą rozrywać powałę i koźliny*) na dachu, aby nad chorą był otwór, niejako łatwiejsza komunikacja z archaniołem — lecz czy wiecie i uwierzycie naprzykład rzecz tak niesłychaną, że owe samorodne akuszerki zarządzają niekiedy w krytycznych razach postawienie kobiety na głowie! aby jéj poród ulżyć, że ta sama kobieta, jeżeli straszną tę operację przetrwa, w ośm dni potém, czy śnieg lub mróz, zimno lub gorąco, częstokroć pół mili i daléj musi iść do parafji na wywód, bo tak zwyczaj wsiowy każe, bo inaczéj, jak mówią ci nieszczęsni, byłby nie unor, hańba wielka, i sąsiedzi by ją wyśmiali. Zapytajmy jeszcze, czy wiemy i czy kto policzył, ile to setek do roku dziatek nieżywo urodzonych lub w parę godzin zmarłych wyniosą w czworograniastych skrzyneczkach pod pachą na cmentarz.

Taki jest stan opieki zdrowia na wsi.

Lecz miejcie cierpliwość podsłuchać ze mną rozmowy interesowanych. Oto małe grono włościan obojga płci niedaleko krzyża z męką Pańską, niedaleko téż i karczemki.

— Jak się macie Jędrzejowa?

— Bóg zapłać, witajcie wszyscy razem, ja ta jak ja, obleci; jacy mojemu straśnie się ocy skapuściły.

— Wej! a cóż tam zaś za okazja się stała, dyć kum na odpuście jeszcze łepsko patrzyli.

— Ano widzicie moi mili, jak wrócił z jarmarku, tak i bida, czy kto ucynił czy co — a to kieby choć na jedno ślipie, toby fraska, ale to na oba; zarabiał siekirą, jak się nieobaczy, przyjdzie jakurot uginąć do kapy z robakami (dziećmi).

— A toście nie leczyli?

— Bogać ta nie, utarłam cebuli ze starém sadłem, to wom powiadom, takie się miękusienkie zrobiło jak wielkanocne ciasto; brałam po skibecce, wytarłam mu het do koła — nic! wścibioł dwa razy łeb do pieca po chlebie, jeszcze gorzéj! raili święconą kiełbasę okręcić koło szyi, gdzie tam! — już sama nieszczęsna nie wiem co począć.

— Choćby bańki...

— Dobrze wom gadać Błażejowa, wasz zarobił siedemnaście śrybła na bandosie, to macie z czego — a tu teraz bańki słyszę po półtrzeciej, Jabrom bestja zdrożoł; dyćbym z pod duszy rada, a zkąd ja biedna sierota...

Tu przerywa Szymek słynny na całą wieś mędrzec i doświadczony w tych rzeczach (rwie czasem obcęgami zęby w kuźni i zna numera czytać).

— Nie kpijta ludeńkowie, dawalibyście ta zarobek dla żyda niewiary, abo to nie ma inakszego sposobu, abo to ja nie wiem, z czego to poszło czy co?

— Porajcie téż Szymonie jakeście grzecni.

— Hm! jak Jędrzej gonili ciołki, tak znaleźli postronek z guzami, złakomili się, taj wzięli i rychtyk tak jest — no kieby to jaki chłystek ale Jędrzej przeciek niedzisiejsi, żeby téż taką głupią obsermencją zrobić!

— Oloboga! a toż to nie co jeno to, powróz z guzami do chałupy przynieść, to włośnie tyla co kołtun albo ślepota. Chryste! cóż oni dobrego zrobili.

— No cyt, nie kajta się, jacy ten postronek przeciąć kosą na siedem części, wykopać pod przyciesią siedem dołków z téj strony gdzie okna niema, ano w każdy dołek jeden kawołeczek, a guzy osobno w lanną szmatę niebieloną, trzy razy splunąć, a za siebie w ogień rzucić. Spróbujta, podziękujeta mi!

— Bóg zapłać sąsiedzie, ale to słyszę Wojciech z za potoka obłożnie chory, możebyście jemu...

— He he! Wojciech, to kamień a woda, tyle pono jego świata co dzisiejszego słonka — nieborak, od takiego straszecnego majątku hej!

— A cóż mu się stało?

Rzeczywiście było tak, że Wojciech na polu przy pracy w chłodnéj porze zagrzał się, zdjął kożuch, zaziębił. Przy doraźnéj pomocy byłby prawdopodobnie w trzech dniach zdrów. Inaczéj tłumaczy to Szymon:

— Co się stało, wielkie dziwy! zły wiater zawiał, niemoc go wzięła całkiem na wnątrzu, chory nawylot i tyla, taj trza ginąć, na to żaden doktór nie zradzi, no nie Wojciech pierwszy nie ostatni — Walanty wykopią mu stancyją na trzy łokcie i będzie mu ciepło pod śniegiem.

Dowcipkuje Szymek filozof, a tłoczy gwałtem węgiel do próżnéj zresztą fajki i puka głośno ustami, jakby tym sposobem większéj siły chciał dodać swym mądrym wywodom.

Chciejcież jeszcze łaskawie pójść ze mną do Wojciecha i jego majątku. Nad potokiem mostek z gałęzi, za potokiem na górce chata, smutna jak nasze chaty lasowe, dzika a koszlawa grusza obok, cała ozdoba, przez wysoki próg — skrzypiącemi drzwiami — już my i w środku. Nad oknem krzyż Zbawiciela, zresztą gołe ściany, komin, pod oknem ława i stół jeszcze po dziadku nieboszczyku, kilka szarych garnków i łyżek na półce, już i wszystko. W najciemniejszym kąciku u góry na drążku kogut nastrzępił pióra, siedzi osowiały i dziwnie coś duma, u dołu na kilku deskach niedbale zbitych trochę barłogu, na nim chory w czarnéj koszuli, nogi przykryte starą kożuszyną. Biedak blady, oczy zapadły, wypił już nieszczęsny i ocet z barwinkiem i wódkę z jałowcem, i wino z zajęczym smalcem, wyżył wszystkie leki, niepomogło! dycha ciężko lecz leży spokojnie i milczy, a na zbiedzonem czole pokój i rezygnacja taka, iżby niejeden bohater mógł pozazdrościć, obok ksiądz młody a zacny (mamy tu takich) po odbytym akcie świętym kończy modlitwę. Skończył i przemawia:

— Jakże Wojciechu rozrządziliście pracą waszą?

— Ha dobrodzieju, testamentu nie pisał, trzaby matareusza, koszt, ale ludzie wiedzą, dobrodziéj będzie łaską poświadczyć, grunt i obejście całkiem najstarszemu, ciołki i źrebicę Maćkowi, i dwa stajanka od potoka i przodek kuty. Jadwidze córce czterdzieści pięć papierków niech spłacą, krowę gniadą i płutno co w komorze, niech se weźmie, a co u tkacza to na taksy od pentraktacyje, jałówka i krowa łysa na pogrzeb — tyle! a o matce niech pamiętają, niech nie biją i krzywdy nie robią.

— A byłże doktór u was — możeby jeszcze...

— Ej dobrodzieju, radziło się we wsi, i doktorka z Sielanki zam[illegible]ała pr[illegible] dwa razy, kosztu i tak urosło półtora śrybła szóstek cztery, a miastowego z daleka ściągać, niechciałem dzieciom krzywdy robić, już kiéj pan Bóg naznaczył, niech będzie wola Jego, taćto śmierć i wielka subjekcyja, jacy aby się dzieci nie kłopili i obrazy boskiéj nie było.

Ksiądz odjechał, w chacie znów cicho, gospodyni obciera fartuchem oczy, ale koło komina zajęta, bo dzieciom trzeba jeść zgotować, dzieci w polu przy pracy.

W trzy dni potem zdąża powoli z pagórka przez potok wózek zaprzężony parą wołków, na nim trumna z czterech deszczułek, na trumnie krzyżyk sadzą umalowany, nauczyciel miejscowy na przedzie wyśpiewuje donośnym głosem:

„Schowajmy więc (!) to ciało w grobie
„Niechaj tam spoczywa sobie —
„Wyrok na wszystkich ludzi uczyniony etc.

za wozem kilku sąsiadów z pochyloną, odkrytą głową. — Odprowadzili. Ksiądz wyszedł, pokropili, schowali

Konwój potem na kieliszeczek i wraca

— Ale to prefesur bestyja oracyją powiedział, to aż warto umierać.

— No i trumnę miał ślicerną — takie descki bielusieńkie kieby mliko, zkąd zakupili taką tarcicę?

— Niekupili, pocesur darował, Wojciech wsegdy psecie mieli scęście!

Héj! a jak się wam ten obrazek podoba wy panowie tam w górze i wy panowie organicznéj pracy, radzicie pięknie, chronicie małe ptaszki od zagłady, liczycie ile nas jest miljonów, ale cóż z tego, kiedy z miljonów tych tysiące padają bez ratunku, bez pomocy — często zatruci lekami, które podają na przemian: przesąd, głupota, nędza lub chciwość. A wszakże to sto lat tuż na karku, sto lat już pokutujemy za to, żeśmy nie widzieli tylko siebie, żeśmy dzielili pojęcie człowieka na uprzywilejowanych i niewolników, a d[illegible]

*) Koźliny: drążki przytrzymujące szczyt strzechy. Nie unor: nie honor. Nie kajta się: nie troszcie się. Przodek kuty, przednia część wozu.

Wielki nieznajomy; obrazy naszych czasów Kraszewskiego. Dombey i syn; powieść Dickensa. Dodatek z drzeworytami i krojami.

Przyjaciel dzieci nr. 51 zawiera: Nauka moralności. Cyganie; przełożył Karol Hincz. Gawędki rymowane o sztukach pięknych. Dobry uczynek; komedja napisana dla Wiktorka przez jego mamę. Krajobraz indyjski nad brzegiem strumienia w północnéj Ameryce. Początek żeglugi parowéj. Hata indyjska w Meksyku, z ryciną. Wieści ze świata. Mały ogrodnik. Kto tu lepszy; bajka. W dodatku: Kwaśna minka. Prawdziwy mężczyzna; wiersz. Zła myśl. Rozumna panienka. Żal próżniaka; bajka.

Ajencja główna w wydawnictwie czytelni ludowéj A. Nowoleckiego w Krakowie, ulica Florjańska nr. 339.

Prawnik, nr. 52 zawiera: O odsyłaniu stron [illegible] drogi spornéj w toku rozprawy [illegible] napisał dr. Karol Wurst. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Usterki w [illegible] urządzeniach sądów i in[illegible]. — Wiadomości potoczne.

Zwiastun ewangieliczny, nr. 12 zawiera: Czego szukać powinniśmy. — Szkoła bezkonfesyjna i bezpłatna. — Wyłożenie najgłówniejszych prawd chrześcjańskich (c. d.). — Objawienie św. Jana (dok.). — Przegląd literacki. — Nekrologja. — Z kościoła i o kościele. — Dary na misją. — Od wydawcy. — Jako dodatek: Werdauskie wiadomości misyjne nr. 12.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Nędza w biedniejszych warstwach ludności krakowskiéj, szczególnie po przedmieściach, doszło do najwyższego stopnia. Mróz i głód dawno już tak nie dał się we znaki ludności téj jak tego roku, a tutaj ani o ogrzewalniach, ani o zupach rumfordzkich, ani o domu przytułku nic nie słychać. Pod względem urządzeń i zakładów dobroczynnych, Kraków dzisiaj stoi najniżéj może jak którekolwiek z większych miast polskich; dla biednych znikąd nie ma ratunku, nie ma pomocy. Po przedmieściach znaleźć można biedne rodziny z kilkorgiem dzieci marznące w ciasnéj komórze, a które dla braku odzieży nie mogą wyjść na miasto, aby wyciągać rękę po jałmużnę; węgle magistrackie za któremi tyle nachodzić się trzeba po różnych biurach, kosztują 63 cent. cetnar!

Niech nam wolno będzie na dzień Nowego roku przypomniéć dobroczynnéj publiczności tę okropnę nędzę i wezwać ją gorąco, aby przynajmniéj licznem a hojném zakupywaniem tak zwanych kart „uwolnienia od powinszowań Nowego roku," przyczyniła się w małéj cząstce do ulżenia nieszczęść biedniejszych klas ludności krakowskiéj. „Karty te uwolnień" zakupywać można prócz u komisarzy obwodowych i w magistracie, także w różnych miejscach podanych na obwieszczeniach magistrackich po rogach ulic.

Na ogrzewalnie w administracji *Kraju* złożył: M. W. 3 zła., J. X. z Monachium 5 zł. bawarskich.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybył duży pejsaż morski Fabarjusza z Düsseldorfu.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 31 grudnia odbędą się następujące popularne wykłady: od godz. 4—5, prof. Łuszczkiewicz: „O piękności wyrobów rękodzielniczych i przemysłowych w ogólności, na czem się takowa zasadza, a w szczególności o piękności kształtów i środkach przyozdabiania," wykład czwarty; — od godz. 5—6, prof. dr. Wierzbicki: „O kalendarzu starego i nowego stylu."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

† **Dziś** odbył się pogrzeb Aleksandra hr. Przeździeckiego. Bardzo licznie zgromadzona publiczność, wielu profesorów, literatów, artystów, odprowadzili zwłoki zasłużonego męża na wieczny spoczynek. Trumnę niosła młodzież akademicka przy otoczeniu wszystkich cechów.

Brak tanich mieszkań. — Nie tylko w Peszcie, [illegible] pomyślano już o mieszkaniach [illegible]ożnéj ludności, ale nawet i w [illegible], jak w Czerniowcach, za[illegible]enie celem budowy tanich domów i oddawania takowych w posiadaniu chcącym je nabyć, za częściowém spłacaniem. Tylko u nas w Krakowie, mimo nieodzownéj potrzeby zaradzenia brakowi tanich mieszkań, gdyż liczba ludności z każdym niemal dniem wzrasta, jakoś nic a nic o tém nie słychać.

Magistrat nasz nie bierze inicjatywy w sprawie téj jak by to czynić powinien, przez wystawienie na licytację tanich gruntów miejskich wszystkich jakie tylko są do dyspozycji; rada miejska również nic w tym względzie nie robi; nasi kapitaliści krakowscy którzyby mogli połączyć usługę obywatelską z korzyścią pieniężną, nie robią tego; nasz patrycjat bogaty w ogóle nie lubi budować, kontentując się staremi swemi domami; jeżeli czasem zapotrzebuje pracy budowniczego, to chyba tylko na kosztowny grób jakiś lub kapliczkę na cmentarzu; do budowania domów czynszowych, a tém samém do powiększenia miasta i ulżenia ludności zamożnéj, żaden z naszych bogatych patrycjuszów się nie bierze. Jest to pod pewnym względem brak uczucia obowiązków obywatelskich, które przecie w tym punkcie tak dobrze dzisiaj dałyby się połączyć z korzyścią i zyskiem spekulacyjnym. Przy nadzwyczaj wygórowanych dziś czynszach od mieszkań, kapitaliści którzyby nowe budowali domy obliczone na mniejsze i tańsze mieszkanie nie opłacając podatku jako od nowych domów, mogliby znaleźć należyte oprocentowanie włożonych kapitałów. A wreszcie co robią nasze banki i czyby się nie dało pomyśléć o stworzeniu banku lub stowarzyszenia w celu budowy tanich mieszkań. Wprawdzie bank galicyjski chciał zakupić od magistratu kilka parcel na plantacjach w celu budowy; ale rada miejka słusznie nie przystała na to, gdyż bank zamierzał wystawić tam kilka willi dla pp. dyrektorów a względnie dla pp. dyrektorek, co by było bardzo ładnie ale bez korzyści dla miasta.

Bawi w naszém mieście p. Włodz. Spasowicz, adwokat z Petersburga, znany ze znamienitéj obrony w sprawie Nieczajewa, gdzie stanowisko nasze polskie w słowiańszczyznie wybitnie i odważnie nacechował. Znany jest i z napisania „Historji literatury polskiéj" po rossyjsku, w „Historji literatury słowiańskiéj," wydanéj w r. 1865 przez Pypina; w zbiorze tym literatura polska góruje nad resztą literatur razem wziętą. Pan Spasowicz w wydanym przez Wolfa „Zbiorze dziejopisarzów polskich," tłumaczył na polskie Rudawskiego i Heidensteina. W r. 1862 tłumaczył Ahrensa „Encyklopedją powszechną," wydaną po polsku nakładem Ohryzki. Opracował do druku „Statut litewski." Brał udział w wydawnictwie „Słowa" 1859 r. i przedruku „Volumina legum." Prawnicze prace jego po rossyjsku wyszły w r. 1851 i 1863. Słychać iż porzuca adwokaturę, aby oddać się wyłącznie ulubionym sobie pracom literackim, mianowicie historji.

Rada miasta Podgórza z wiosną 1872 r. rozpoczyna budowę nowego budynku szkolnego, mającego pomieścić szkołę dla chłopców, szkołę dla dziewcząt, mieszkania dla dyrektora i nauczycielki szkoły. Gmach ten składający się z 17 pokoi, do którego plan bardzo gustowny, piękny i praktyczny wykonał p. Emil Serkowski, ma być postawionym prawie na środku miasta, w bardzo pięknem i zdrowém położeniu, otoczony ogrodami, i będzie nie [illegible] miasta Podgórza, ale pod względem praktycznym i gustu może być wzorem innych budynków szkolnych. Trzebaby tylko jeszcze pomyśléć o lepszém wyposażeniu nauczycieli podgórskich, które pozostawia wiele do życzenia.

We Lwowie grają dziś w teatrze polskim nową komedję Leopolda hr. Starzeńskiego p. t. „Czarodziejka."

Na posiedzeniu wiedeńskiéj akademji nauk odbytém dnia 6 grudnia b. r., omawiał kustosz dr. H. W. Reichard nadesłaną przez p. Rostafińskiego rozprawę p. t. „Prodromus florae Poloniae, pars I." Rozprawa ta obejmuje tylko florę królestwa kongresowego i opatrzona jest na wstępie historycznym poglądem na dotychczasowe prace naukowe w tym kierunku dokonane.

Rapp, nowominowany prokurator rządowy w Pradze, kazał natychmiast po objęciu swego urzędu skonfiskować: *Pokrok* nr. 361, *Posel z Prahy* nr. 310, *Narodni listy* nr. 358, *Politik* nr. 360 i 361.

Trafiła kosa na kamień. Pewien bogacz paryzki napisał raz do Scribego, sławnego komedjopisarza, następujący liścik: „Szanowny Panie! Miałbym wielką ochotę połączyć się z Panem w celu wspólnego utworzenia dzieła dramatycznego. Czy nie zechcesz mi Pan uczynić téj grzeczności i napisać komedji, do któréjbym tylko kilka wierszy dołożył i czy pozwolisz, bym w tytule jako współpracownik był wymieniony? Okażę się Panu za to w wszelki możliwy sposób wdzięcznym, zostawię mu cały pieniężny dochod z przedstawienia i sam poniosę koszta jak najwspanialszéj wystawy; chodzi mi tylko o udział w sławie."

Próżny w najwyższym stopniu i nadzwyczajnie w tym względzie drażliwy Scribe odpisał: „Panie! Ubolewam, że nie mogę przyjąć pochlebnéj propozycji pańskiéj, gdyż pojęcia moje o religji i przyzwoitości każą mi uważać jako rzecz niestosowną, by konia z osłem w jedno wprzągano jarzmo." — Na to przesłał mu bogacz krótką odpowiedź w następujących słowach: „Panie! Bezwstydny list pański otrzymałem. Jakiém prawem śmiesz mnie pan koniem nazywać?"

Przyrodnik norwegski Holmgren, chcąc sprawdzić teorję Darwina, przedsięwziął doświadczalnie okazać możność przechodzenia jednych rodzajów zwierząt w drugie. W tym celu osadził on gołębie na pokarmie zwierzęcym, aby poznać, jakiéj ich żołądek ulegnie zmianie. Udało mu się rzeczywiście te roślinożercze ptaki utrzymać przy życiu pokarmem mięsnym z dodatkiem masła, przyczém temperament ich uległ widocznéj zmianie: stały się złośliwemi i silnie uderzały na pokazywany im palec.

Przy sekcji żołądek okazał przejście istotne od żołądka ptaka roślinożerczego do żołądka mięsożernego. Sądzi więc Holmgren, że długiém prowadzeniem podobnych doświadczeń możnaby ptaki roślinożercze przeprowadzić w drapieżne; naturalnie trzebaby to prowadzić przez niejedno życie ludzkie, gdyż dopiero po wielu pokoleniach w ten sposób żywionych możnaby się spodziewać zupełnego przeobrażenia ptaka pospołu z dzióbem i szponami. — Holmgren pracuje nad tém usilnie.

W razie pomyślnego rezultatu tych usiłowań, nasuwałby się nieodbicie wniosek, że przetworzenie się gatunku, wywołane sztuczną hodowlą, mogłoby również nastąpić bez współudziału człowieka, skutkiem saméj tylko powolnéj zmiany stosunków klimatycznych, warunków pożywienia i t. p. wpływów zewnętrznych.

Wpływ osiowego obrotu ziemi na postać pni drzew. — Obrót ziemi około swéj osi okazuje się w rozmaitych skutkach. Oprócz znanych już dawniéj skutków tego obrotu, którymi są: pozorny wschód i zachód ciał niebieskich, zbaczanie ku wschodowi ciał spadających z wielkiéj wysokości, zbaczanie płaszczyzny oscylacyjnéj wahadła, podmulanie prawego brzegu rzek płynących w kierunku południka na półkuli północnéj, a lewego brzegu rzek płynących w tym samym kierunku na półkuli południowéj, zmiana kierunku wiatrów i prądów morskich i niektóre inne jeszcze zjawiska, spostrzeżono w najnowszych czasach także w świecie roślinnym jedno zjawisko, będące wynikiem obrotu ziemi.

Francuzki minister Musset zrobił spostrzeżenie na wielu tysiącach drzew wyrosłych w różnych okolicach, że ich pnie nie mają przecięcia okrągłego lecz eliptyczne i że wielka oś elipsy, którą tworzą słoje drzew, zwróconą jest widocznie w kierunku od zachodu ku wschodowi. To spłaszczenie pni drzew od strony północnéj i południowéj, a przedłużenie ich w kierunku od zachodu ku wschodowi, spostrzegać się daje szczególnie na drzewach mających korę gładką. Drzewa z korą chropowatą okazują tylko wtenczas wyraźnie formę eliptyczną, jeżeli są stare i niezdeformowane przez wpływy przypadkowe. Równoległość między położeniem wielkiéj osi elipsy u pni drzew, a kierunkiem, jaki siła odśrodkowa wynikająca z obrotu ziemi nadaje ciałom wolnospadającym z wielkiéj wysokości, uważa Musset jako skutek obrotu ziemi.

Teatr. — W niedzielę dnia 31 grudnia danem będzie: „Hamlet królewicz duński," tragedja w 5 aktach przez Wiljama Shakespeara, przekład Józefa Paszkowskiego z *Bibljoteki Warszawskiéj,* dla sceny tutejszéj zastósowana.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Bieliński dr. praw ze Sanoka; Tytus Jaruntowski obyw. z Rossji; Maks. Fajans artysta, Lucjan Woyniłłowicz ob., z Warszawy; Włodz. Spasowicz adwokat z Petersburga; Bronisława Hasfort majorowa z Kijowa.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Adam Kański wł. d., Walery Fiedziuszko wł. d., z Wołynia; Herman Dunaj inżynier z Turcji; Wład. Tercukoczy art. dram. ze Lwowa; A. Seifert inżynier z Stefkowa; Marja Rucka wł. d. z Kongresówki; Seweryn Kisielewski ob. z Słupiec; Józef Hanzel ob. z Bochni; Aniela Malczyńska wł. d. z Galicji; Klemens Kostcheim adwokat z Rzeszowa.

Nadesłane.

Naczelnemu Lekarzowi oddziału Chirurgicznego szpitala św. Łazarza, Doktorowi Medycyny i Chirurgji, słynnemu i zaszczytnie znanemu Operatorowi

Alfredowi Obalińskiemu

składam publicznie najszczersze moje podziękowanie za uratowanie mi żony i matki dzieci przez odjęcie rakowatéj piersi z nadzwyczajną zręcznością i łagodnością wykonane, a dając choréj następnie stósowne leki, w krótkim czasie powrócił jéj dawny stan zdrowia w zupełności. — **Bóg zapłać!**

Kraków d. 30 grudnia 1871.

St. Strzeszyński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała 23 grudnia. — Pszenica 6.12, żyto 4.95, jęczmień 3.05, owies 1.90, groch 7.30, kukurydza 7.—, bób 6.50, soczewica 8.50, proso 7.80, tatarka 4.30, ziemniaki 2.32, koniczyna 28, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.30, centnar wełny 60—120, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Kęty 23 grudnia. — Pszenica 0, żyto 5.—, jęczmień 3.50, owies 1.85, ziemniaki 1.85, siano 1.20, konicz 1.80, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.80. masa masła 1.60, ft mięsa 0.20, robotnik bez wiktu 0.50.

Nowy Sącz 28 grudnia. — Pszenica 5.88, żyto 4.19, jęczmień 3.—, owies 2.—, groch 5.25, ziemniaki 2.25, słoma 0.60, siano 1.10, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.60, masa okowity 0.64.

Oświęcim 23 grudnia. — Pszenica 5.50, żyto 4.—, jęczmień 3.25, owies 1.90, groch 7, bób 6.50, tatarka 4.—, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.70, rzepak 7.—, koniczyna 22.50, siano 2.—, konicz 2.40, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.80, masła 1.80.

Rzeszów 23 grudnia. — Pszenica 5.95, żyto 4.35, jęczmień 3.50, owies 1.90, groch 5.75, fasola 6.25, tatarka 3.65, proso 3.75, ziemniaki 2.40, rzepak 15, koniczyna 26, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 13.50, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.60, funt masła 0.50, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 18.

Wieliczka 23 grudn. — Pszenica 5.88, żyto 4.19, jęczmień 3, owies 2.—, groch 5.25, ziemniaki 2.25, siano 1.10, słoma 0.60.

Obwieszczenie — Dyrekcja Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego pobierać będzie od zaległości ratalnych zacząwszy od 1go Stycznia 1872 po 7% odsetków za zwłokę. W razie zaś, gdyby zaległość przenosiła jedno półrocze, na tenczas dalsze odsetki za zwłokę po 8% obliczone będą.

Z Dyrekcji Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.

We Lwowie d. 29 Grudnia 1871.

Krasicki.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 29 grudnia. *Reform* utrzymuje, że skutek rokowań z Kroacją jest zapewniony. Ugoda ma doznać wielu zmian, które atoli nienaruszają jéj istoty. Tak mianowicie ma się odbywać mianowanie bana na przedstawienie i za kontrasygnacją całego ministerstwa. Minister kroacki ma być odpowiedzialnym także i przed sejmem kroackim. Kroacja ma odstępować od samoistności finansowéj, ma jednak i pod tym względem otrzymać wiele ustępstw autonomicznych.

Reform występuje bardzo ostro przeciw Koszutowi i przeciw jego porozumieniu się z Czechami.

Peszt 28 grudnia. Mowa tronowa wywarła tu nadzwyczajne wrażenie; wielu widzi w niéj znaną otwartość hr. Andrassy'ego.

Praga 28 grudnia. Mowa tronowa w kołach czeski czyni głębokie wrażenie. Sami Czesi przyznają, — że treść mowy tronowéj dowodzi, iż rząd teraźniejszy zajmuje bardzo silne stanowisko.

Monachjum 28 grudnia. Biskup utrechtski, jansenista przybywa do Mehring, ażeby w gminie starokatolickiéj udzielać bierzmowania. — Posłowie Jordan (liberalny) i Schleich (ultramontanin) złożyli mandaty.

Paryż 29 grudnia. *Journal Officiel* ogłasza kilka dekretów znoszących wiele uchwał rad municypalnych.

Tenże sam dziennik zaprzecza rozmaitym pogłoskom o rzekomem ujęciu zakładników przez władze wojskowe pruskie w zajętych departamentach.

Komisja do reorganizacji armii oświadczyła się wczoraj za pięcioletnim trwaniem służby wojskowéj.

Paryż 28 grudnia. Dziennik Gambetty *République Française* wzywa Paryżan, ażeby Wiktora Hugo wybrali do zgromadzenia narodowego. Gambetta sam unika Paryża podczas trwania wyborów. Mac-Mahon odrzucił kandydaturę ofiarowaną mu przez deputację związku dzienników. *Soir* jest tego zdania, że Mac-Mahon postąpił sobie roztropnie, gdyż kandydatura jego musiałaby była zrobić wielkie fiasco.

Rzym 20 grudnia. Senat rozpoczął znowu rozprawy budżetowe. — Wiadomość o śmierci kardynała Amati'ego nie potwierdza się.

Belgrad 29 grudnia. *Vidovdan* sądzi, iż są jak najlepsze widoki pojednania stronnictwa narodowego kroackiego z rządem węgierskim. Łatwo stać się może, iż wkrótce członkowie stronnictwa tego utworzą rząd w Zagrzebiu.

Ateny 27 grudnia. Przy głosowaniu na wczorajszém posiedzeniu izby, ministerjum zostało w mniejszości; następstwem tego jest przesilenie ministerjalne.

Konstantynopol 28 grudnia. *Levant Times* pisze: „Z powodu poważnego i roztropnego usposobienia narodu serbskiego otaczają mocarstwa opiekuńcze rozwój Serbji przychylnemi względami, a Porta życzliwością."

Przegląd polityczny.

„Delegacja galicyjska wniosła rezolucję do rady państwa" — oto wielki i ważny fakt, o którym nam doniósł wczoraj telegram. Zdanie nasze o tym kroku delegacji znają już czytelnicy nasi, bośmy we wczorajszym artykule wstępnym starali się wykazać, że na wezwanie zawarte w mowie tronowéj, aby Galicja życzenia swe postawiła w reprezentacji państwa, nie można inaczéj odpowiedzieć, jak wniesieniem rezolucji. Tak się też stało — a kwestja galicyjska tém samém zajęła znowu w radzie państwa pierwszorzędne stanowisko, które się jéj tam należy tak długo, dopóki załatwioną nie zostanie. Rozpocznie się teraz znowu podjazdowa walka o pojedyńcze artykuły rezolucji w komisji 24 członków; walka ta nie powinna teraz długo się przeciągać, bo każdy z tych artykułów w dawniejszych sesjach, w takiéj saméj komisji 24 członków aż nadto wyczerpująco traktowane i rozbierane były. Komisja więc dzisiejsza, jakkolwiek pro forma zaczyna rzecz swoją na nowo, ma jednak w dawniejszych pracach komisji „konstytucyjnéj" nagromadzony tak obfity materjał przygotowawczy, że z zadania jéj poruczonego nierównie łatwiéj wywiązać się może.

Nie zwykliśmy na tém miejscu nigdy odwoływać się do felietonów naszych. Niech nam jednak, w braku ważniejszych wiadomości zagranicznych w dniu dzisiejszym, kiedy po raz ostatni w tym roku odzywamy się do naszych czytelników, wolno będzie zwrócić ich uwagę na zamieszczony powyżéj drugi felieton o „Sanitarności na wsi." Na dzień Nowego Roku polecamy gorąco czytelnikom naszym na prowincji, po wsiach i miasteczkach ten obrazek z życia ludu naszego; obrazek mieszczący w sobie kilka rysów smutnych, ale może nieprzesadnych.

Lud, to podstawa naszego bytu narodowego; a przypatrzmy się zbliska, jak ten lud żyje, jak przesądy i zabobony, jak ciemnota i głupota tamują wszelki rozwój jego, podkopują dobrobyt i niszczą tę podstawę naszego bytu. A jako rozpamiętywanie noworoczne, niech nam wolno będzie czytelnikom naszym polecić ten temat: w jaki sposób dałoby się zapobiedz téj okropnéj, lud nasz ogarniającéj nędzy moralnéj i materjalnéj. Co do nas, tym kwestjom społecznym i humanitarnym, obok wszelkich spraw politycznych, jak dotychczas tak i na przyszłość chętnie otwierać będziemy łamy naszego pisma.

Ostatnie telegramy.

Berlin 30 grudnia. „Dziennik Voss'a" omawiając mowę tronową powiada, że o to już tylko idzie, by wykonać zamiary, wypowiedziane jako program w mowie tronowéj. Takiego programu nie miało jeszcze żadne ministerstwo austrjackie. Większą jeszcze rękojmię stanowią mężowie, którzy program ten układali.

Monachjum 29 grudnia. Izba poselska przyjęła projekt do ustawy o dalszém tymczasowém pobieraniu podatków 122 głosami, a projekt do ustawy o zmianie niektórych postanowień w ustawie o zawieraniu ślubów, o pobycie i o prawach swojskości 124 głosami według wniosków komisji.

Paryż 30 grudnia. Kilku posłów z prawicy wniesie projekt do ustawy, według którego rząd ma być obowiązany do ścisłego trzymania się granic, zakreślonych umową w Bordeaux, aż do czasu zupełnego uwolnienia Francji od obcego najazdu. Potém dopiero ma być wybrana konstytuanta.

Wersal 30 grudnia. (Posiedzenia zgromadzenia narodowego.) Po świetnem przemówieniu Thiersa, w którém tenże zbijał wniosek komisji, żądający oznaczenia maximum not bankowych przeznaczonych do obiegu na 2700 mil., jako niedostateczny i po oświadczeniu, że rząd gotów jest przystać na 2800 mil., przyjęło zgromadzenie wniosek rządowy a zarazem całą ustawę bankową.

Rzym 30 grudnia. Przyszły zjazd telegraficzny odbędzie się w r. 1875 w Petersburgu.

Minister robót publicznych i minister wojny oświadczyli w senacie, że zwrócili już uwagę swoją na sprawę użycia kolei żelaznych do celów obrony narodowéj.

Bukareszt 30 grudnia. Izba postanowiła wielką większością wziąć pod rozwagę wniosek rządowy dotyczący sprawy kolei żelaznych. Jest to wotum ufności dla rządu.

Petersburg 30 grudnia. Zagranicznym towarzystwom ubezpieczeń zezwolono na dalsze prowadzenie czynności w Rossji pod warunkiem, że złożą po pół miljona rubli w zastaw i że ogłaszać będą sprawozdania ze swych czynności.

Kursa. — Wiedeń 30 grudnia godz. 2. — Akcje kredytowe 331.30. — Lombardy 213.30. — Losy z 1860 r. 103.25. — Losy z r. 1864 139.50 — Akcje franko-austr. 131.70. — Napoleony 9.26. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje banku 813.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 109.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.50. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 191.50 — Akcje anglo-banku 328.75. — Akcje kolei rząd.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Z powodu uroczystych świąt dziennik wyjdzie we wtorek wieczór.

[illegible]?... wiek — jak ci co [illegible]!" zapomnieli nią [illegible] braci, zgubili i [illegible] szanowny znów [illegible]łbyś sobie spokój [illegible] — idźno paniczu [illegible] młócą!" [illegible] zacnéj połowicy, [illegible] i rację, trzeba [illegible] chciałem jeszcze [illegible] Wybaczcie, inną [illegible] kronikarzem!

M. Z.

Z WENECJI.

POWIEŚĆ

z czasów rzeczypospolitéj

P. Heisego.

(Na język polski przełożon przez **M. G.**)

(Dokończenie.)

Mijając tam pałace Mocozinich i Venierów, wzdrygnął się mimowolnym dreszczem: widok ten całe pismo jego życia w jednę zwił chwilę. Gmachy te zdawały mu się pomnikami jego natchnień i czynów... ale gdy wydostał się na *Giudecca* i ujrzał ozłocone księżycowym blaskiem starożytne mury pałacu dożów, straszną jakąś myślą zaiskrzyły mu się oczy. Wszak to tam miejsce tracenia złoczyńców, tam mógłby znaleźć ulgę dla swego sumienia? Lecz godziłoż się jemu stawić się trybu[illegible] sąd za zabójstwo młodego [illegible] Tém samém pozbawiłby kraj swój ko[illegible] korzyści, jakich dotąd jeszcze spodziewał się z swych czynów; przywróciłby trybunałowi spokojność i nieznającą hamulca władzę.

I znowu ostatnia błysła mu w duszy nadzieja, że nawet męczarnie jego i zabójstwo przyjaciela posłużą do zasiewu lepszéj przyszłości. Jeżeliby trybunał posądzono o przelanie téj niewinnéj krwi, może krew ta byłaby ostatnią właśnie kroplą przepełniającą kielich goryczy... Może krew ta zbudzi w narodzie ducha i natchnie go siłą do skruszenia swych pęt?...

Nie, nie godzi się zabójcy dla przyniesienia ulgi wyrzutom sumienia i własnéj rozpaczy, położyć dobrowolnie głowę pod miecz doczesnéj sprawiedliwości. Zniszczyłoby to cały skutek krwawych czynów, a trybunał poczułby się wolnym od obawy tajemniczego wroga, jak również od odpowiedzialności przed Europą.

Silną dłonią kierowane wiosła szybko przerzynały nadbrzeżną falę i wkrótce wpłynął Andrzej do portu, gdzie spoczywało kilka na kotwicach stojących okrętów, pilnujących bezpieczeństwa miasta.

W téj chwili i tu głucha panowała cisza; tylko latarnie okrętowych czat zdawały się czuwać wśród nocy. Zaledwie jednak ukazała się łódka Andrzeja, zaraz zjawiła się straż, zatrzymując go, stosownie do nowych przepisów utrudniających wyjazd z miasta bez wyraźnego zezwolenia rządu.

Ajentowi trybunału łatwo było wylegitymować się, dać hasło i bez dalszych przeszkód wypłynąć na pełne morze.

A tam już nie było przeszkód ni oporu, ani ze strony ludzi ani żywiołów; nie było ani pieniących się bałwanów, ani rozdąsanych wichrów do zwalczenia — [illegible], gładkie były tonie oceanu, [illegible] w sieć promieni księżycowych [illegible] spokojnie przecinała błękity przezrocza, noc była pogodna i ciepła... Lecz właśnie wśród ciszy przestworza tém gwałtowniéj miotała wewnętrzna burza duszą Andrzeja.

Z szałem rozpaczy uderzał on falę wiosłami, aby chociaż jéj szumem zagłuszyć ów jęk okropny, który mu w uszach wciąż dzwonił i powtarzał te słowa: „O matko, matko moja biedna!"

Po kilkugodzinnéj podróży dobił on do brzegu przed klasztorem, stojącym na szczycie skały.

OO. Kapucyni, żyjąc z jałmużny przyniesionéj im przez chiozzotów i uzbieranéj na stałym lądzie, zamieszkiwali ten klasztór pośród ubogiéj jak oni ludności rybackiéj, któréj nieśli pociechę, radę i pomoc w każdéj życia doli.

Andrzej zadzwonił u bramy.

Natychmiast zjawił się braciszek furtyan z zapytaniem: kto stoi u wrót?

— Człowiek konający, a pragnący się widzieć z ojcem Pietro Maria.

Mnich odszedł, a Andrzej usiadłszy na ławie przed bramą, przy słabém świetle lampki palącéj się w celi furtyana, pisał na kartce wydartéj z swego pugilaresu następujące wyrazy:

Do Angela Quiriniego.

Chciałem być sędzią i mścicielem, a zostałem mordercą!.. Sięgając po berło Bożéj sprawiedliwości, uwikłałem się w matni zuchwałych moich planów i teraz niewinną krwią zbroczony nie czuję się godzien ofiarnictwa za ojczyznę.

Albo nie mnie sądzono było zostać kraju wybawicielem, albo chyba już naród na zawsze potępiony wyrokiem opatrzności!

Wybiła dla mnie godzina stawienia się przed obliczem Bożém, on me cierpienia i winy policzy, chociaż ludziom nie zdam sprawy z błędu popełnionego w wyborze środków do szlachetnego celu.

Pan jeden byłeś moim powiernikiem, pana więc jedynie proszę o współczucie, o pobłażliwe wspomnienie.

Kandjano.

Otwarły się wrota klasztoru i poważna postać zakonnika zbliżyła się do piszącego.

Andrzej powstał i rzekł:

— Dzięki ci ojcze za spełnienie méj prośby. Pozwól się zapytać o list do wygnańca, czy wręczony?

Kapucyn skinął głową.

— Racz więc i tę kartkę mu oddać, jeżeli chcesz zobowiązać najnieszczęśliwszego z ludzi. Żegnam cię, mój ojcze!

To mówiąc, odwrócił się, nie uścisnął podanéj ręki mnicha i wsiadłszy spiesznie do łodzi, puścił się na morze... Starzec jednym rzutem oka przebiegł pismo i błagalnym głosem wzywał go do powrotu. On odpowiadał milczeniem.

W głębokiém wzruszeniu stał mnich na wybrzeżu. Z boleścią patrzał, jak coraz daléj i daléj na pełne morze odpływał ostatni potomek jednéj z najszlachetniejszych rodzin rzeczypospolitéj...

Tymczasem rozrzedzała się ciemność nocy i ranne powiewały chłody.

Zabłysła jutrzenka, a na błękitném tle przestrzeni rysowała się wyraźnie postać Andrzeja, stojącego w łodzi i w niemém pożegnaniu wyciągającego ramiona ku morzu i ku brzegom ojczystym. W mglistém oddaleniu na horyzoncie, jakby z obłoków wyłonione, ukazało się miasto... Wtedy on, jakby tego tylko oczekiwał widoku, błogosławiąc Wenecji, rzucił się w głębinę.

Samotny świadek jego zgonu złożył dłonie do długiéj, z serca płynącéj modlitwy.

Próżna łódka bujała po falach, a ten, co nią kierował, bez śladu zniknął na zawsze.

KONIEC.

Na dniu **11 stycznia 1872 o godz. 10 rano** odbędzie się **w Sądzie krajowym Krakowskim** publiczna licytacyjna **sprzedaż dóbr Pleszowa z przyległościami w okręgu krakowskim położonych** do masy konkursowéj p, Wincentego Kirchmayera należących.

O tem zawiadamia zarząd masy konkursowéj chęć kupienia mających z tem nadmienieniem, iż cenę wywołania stanowi suma **153.436 złr., 6 kr. w. a.** i że opis dóbr tudzież warunki licytacyi bądź w registraturze sądowéj, bądź téż w kancelaryi adwokata Dra Wyrobka w Krakowie przejrzane być mogą. 2598(1-3)

Jest każdego czasu do sprzedania

MAJĄTEK ZIEMSKI

odległy o 9 mil ode Lwowa, a 6 mil od Jarosławia stacyi kolei żelaznéj, a który się składa z 406 jochów ziemi ornéj; z 680 jochów lasu sosnowego wysokopiennego; z 300 jochów lasu bukowego wysokopiennego i z 100 jochów przeszło łąk i pastwisk porosłych olszyną.

W tym majątku na obydwóch folwarkach są wszystkie budynki w najlepszym stanie i murowane z kamienia; zarazem znajduje się tamże najlepsza gorzelnia, tartak, młyn i inne fabryki, które razem z propinacją czynią rocznie przeszło 3000 złr. czystego i stałego dochodu. Ponieważ tabula tego majątku jest czystą od długów i od zawikłań, a zatem majątek ten razem z inwentarzami martwemi i żywemi, może być każdego czasu sprzedany i w posiadanie oddany. Bliższe wiadomości i szczegóły udzieli osobiście Wielmożny Pan

Władysław Górecki
adwokat krajowy we **Lwowie.** 2592(1-3)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2 43(15-30)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewske zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami........ 10—12 fl.
" " z obwódką złotą i spręż. 13—14 "
" " damski........... 13—18 "
" " z podwójną kopertą... 15—17 "
" " z kryształ. szkłem.... 14—17 "
" anker z 15 rubinami......... 16—19 "
" " lepszy, z srebr. kopert. 20—23 "
" " z podwójną kopertą... 18—23 "
" " " " lepszy 21—28 "
" " z kryształ. szkłem...... 18—25 "
" zegarek z podwójn. kop. dla wojsk. 24—26 "
" remontoiry nakręcane z boku.... 28—30 "
" " z podwójną kopertą... 35—40 "
" " z kryszt. szkłem....... 30—36 "
" anker armée-remontoirs......... 38 45 "
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin..... 30—38 "
" anker z 15 rubinami........... 35—44 "
" " lepszy z złotą obwódką..... 45—60 "
" " podwójną kopertą......... 55—58 "
" " ze złotą obwódką 65, 70, 80 90, 100—120 "
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami..... 25—30 "
" " emaliowane.............. 30—36 "
" " ze złotą kopertą........... 35—40 "
" " emaliow. z djamentami.... 38—48 "
" " z kryształ. szkłem......... 36
" " z podw. kopertą 8 rubin... 40—48 "
Złoty zegarek damski emal. z djament.. 56—65 "
" " " anker z 15 rubin... 35—45 "
" " " lepszy ze złotą kop. 45—60 "
" " " z podwójną kopertą 55—58 "
" " " z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 "
" " " anker z szkl. kapslą 40—48 "
" " " z kryształ szkłem.. 50—60 "
" " " z podwójną kopertą 50—56 "
" remontoirs......... 60, 70, 80, 90—100 "
" " z podw. kop. 90, 100, 110, 120—150 "
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi.................. 13—17 "
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7, 10—12 "
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80, 80—100 "
Budziki z zegarkami................. 7
" same zapalające świecę........ 9
" z narządem do wystrzału i zapalania świécy.............. 14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych................ 12, 13—14 "
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób................ 40— "
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— "

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany........... 10, 11, 12 fl
Co 8 dni........... 16, 17, 18, 19, 20 do 22 "
" bijący pół i całe godziny.. 30, 33 — 35 "
" " kwadranse i godziny 48, 50 — 55 "
Regulator miesięczny........... 28, 30 — 32 "
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez hazdlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(3-47)

Prof. Dra Lapièrre'go
WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

2150(28-?) **A. WITT**
Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

! GODNE UWAGI !

Przez zaziębienie w lipcu nabawiłem się bardzo mocnego reumatyzmu, którego objawy były takie: Czerwone obrzmienie wszystkich stawów w mojém ciele, połączone z najokropniejszemi boleściami. — Trzej lekarze leczący mnie usunęli wprawdzie reumatyzm ze wszystkich stawów, ale za to wpędzili go do lewego biodra, powstało z tego reumatyczne zapalenie biodrowych stawów, któ e mi sprawiało niezmierny ból; nie mogłem bynajmniéj się ruszyć i dostałem febrycznych napadów. Nareszcie z porady lekarza kazałem się zawieść do szpitala ś. Jadwigi, w którym leżałem 4 tygodnie, brałem kąpiele itd. a wróciłem na dwu kulach do domu. Próbowałem potem wszystkich leków, jakich tylko w podobnych chorobach używają ludzie, ale wszystko bez skutku. — Jużem się zdał bez wszelkiéj nadziei na swój los, że będę musiał całe życie chodzić na kulach, gdym przypadkowo poznał p. v. **Bilfingera.** — Zrobiłem ostatnią próbę

BALSAMEM BILFINGERA.

I któż pojmie mą radość, gdym już po użyciu 4 puszek nie potrzebował kul, boleść znacznie się zmniejszyła i stężały dotąd staw biodrowy mogłem trochę zgiąć i o lasce przechodzić się po pokokoju. Do tego leczyłem się w jesieni i z początkiem zimy, co przecież jest najniestósowniejszą porą. Najpierw więc poczuwając się do obowiązku, wynurzam panu **v. Bilfingerowi**, memu dobrodziejowi najserdeczniejsze dzięki i zalecam najgoręcéj ten wyborny balsam wszystkim cierpiącym ludziom.

Berlin, 15 listopada 1871 r.

Paweł Heydel,
malarz, kleine Alexanderstrasse, 28, I.

2583(1-3)

Główny Skład w Krakowie w apt. Dra Floryana Sawiczewskiego.

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie
otrzymała Główny Skład dla Galicyi
i poleca
na Gwiazdkę i Nowy Rok

pismo wychodzące w Poznaniu p. t.:
„Przyjaciel Dzieci i Młodzieży“.
Rok III. 2871, redaktor
J. Chociszewski,
z mnóstwem drzeworytów w tekscie. — Cena rocznika III. z 24 numerów 1 złr. 20 cent.
Cena rocznika I. 45 cent. — rocznika II. 60 ct.

Pisma Ewarysta Estkowskiego
dla dzieci i młodzieży.
Tom I. i II. „Szkółka dla dzieci,,
Poznań, 1871/1872. 2 tomy. 1 złr. 80 cent.

ŚPIEWY HISTORYCZNE
Juliana. Urs. Niemcewicza
dla ludu i młodzieży — na nowo wydał
J. Chociszewski,
z drzeworytami — Chełmno. — Cena 30 cent.

Łamigłówki dla dzieci,
zebrał **Chociszewski** 12 ct.

SYBIR,
pamiętniki Polaków z pobytu na Sybirze: I. Niewola K. L. Chojeckiego. Podróż brata Jana de Plano Carpino i Benedykta, Polaków. II. Podróż Józefa Kopcia. Cena obu tom. 60 ct.

Seb. Fab. Klonowicza „Flis“
t. j. spuszczanie statków Wisłą i inszemi rzekami. Wydanie St. Węclewskiego, Chełmno, 30 cent.

Szym. Szymonowicza, „Sielanki“ i kilka innych pism polskich.
Wydanie St. Węclewskiego. Chełmno, 90 cent.

Kalendarz rolniczy na rok 1872. 2548(1-3)
Wydany staraniem Ad. **Mieczyńskiego.**
Oprawny w płótno **1** złr. **75** cent., zbroszurowany **1** złr. **6** cent.

Również przyjmuje **księgarnia Wilda we Lwowie** prenumeratę na:
Gazetę rolniczą warszawską,
wyd. pod redakcyą A. **Mieczyńskiego.**
Cena kwartalna **3** złr. w. a.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymają **bezpłatnie Kalendarz ścienny** illustrowany na rok 1872.

Nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowéj
A. NOWOLECKIEGO w KRAKOWIE,
wyszły 3 kalendarze na rok 1872.

Kalendarzyk kieszonkowy w drugiéj już edycyi
w ozdobném wydaniu, zawierający w sobie: święta rzymskie, katolickie, ruskie, żydowskie, tabelkę stęplową, tabelkę opłaty od telegramów, tabelkę odchodu i przychodu kolei żelaznych, niektóre objaśnienia i przepisy pocztowe z dodaniem **Mapki dróg i stacyj kolei żelaznych w Galicyi.** — Cena 25 cent. wal. austr.

Illustrowany powszechny kalendarz dla wszystkich stanów.
Cena 65 cent. 2579(1-3)

Kalendarz mniejszy ludowy z 12 drzeworytami.
Cena 25 cent.

Nabyć można we wszystkich księgarniach, składach papieru. itd.

Zaproszenie do przedpłaty
na dwa pisma
wychodzące w Wsrszawie pod redakcyą J. K. Gregorowicza,
które prenumerować można w głó.néj ajencyi
A. Nowoleckiego, wydawcy „Czytelni ludowéj“ w Krakowie.

Tygodnik Mód, Romansów i Powieści

pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet.
Każdy numer składa się z 2ch wielkich arkuszy — do każdego numeru dołączają się dodatki arkuszy z drzeworytami, ryciny kolorowane, wykonywane w Paryżu, dodatki litografowane z krojami i deseniami do haftu.

PRZYJACIEL DZIECI

pismo illustrowane co tydzień wychodzące z dodaniem do każdego numeru arkusza powieści oryginalnych i tłomaczonych najlepszyoh autorów.

Prenumerata w Krakowie 1 złr. 80 ct. — Na prowincyi z przesyłką pocztową: rocznie 8 złr. 24 cent. — półrocznie 4 złr. 12 ct. — kwartalnie 2 złr. 6 ent.

Wszyscy nowi prenumeratorowie obydwóch pism, otrzymają bezpłatnie dodatki z rozpoczętemi w tym roku powieściami.

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, „**Spadku**„, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej

FABRYKI ZÉGAROW
JÓZEFA HAWELKI
w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,
która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. nrząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

Tylko

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z skórzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego zlota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. poręcz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z piek. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłáść z powszedniemi.
Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.
Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się **każde** zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główuy skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczuości ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całem zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(13-30)

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa“, 2363(4-8)

najdoświadczeńszy środek **na gościec i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy piersiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie

---

Niezrównany
w austryacko-węgierskiéj monarchi
jest na ostatniéj wystawie największa nagrodą rządową i wielkim srebrnym medalem odszczególniony

FABRYCZNY SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY
Aleksandra Hecht'a w Wiedniu,
Wieden, Hauptstrasse, Nr. 1.

10.000 koszul męskich i kobiecych.

Z całym spokojem sumienia możemy zalecić ten dawny, słynny zakład jako **najwłaściwsze miejsce**, w którém każdy zakupować może **płótno i bieliznę** bez najmniejszéj obawy, albowiem coś **nadzwyczajnego** pod względem dobroci, piękności, elegancyi i taniości towaru, możemy robić **jedynie dla téj ważnéj okoliczności**, że szyjemy bieliznę z własnych wyrobów płóciennych i bawełnianych, posiadając szwalnie na wielkie rozmiary; potrzeba tylko małą zrobić próbę, aby się o tém przekonać. — **Szycie domowe, nie fabryczne.**

Cennik płócien, bielizny kobiecéj, męskiéj i dziecięcéj
dobréj i trwałéj, podług najnowszego kroju, z poręczeniem za czysto lniane płótno.

Bielizna męska.

Koszule z płótna rumburgskiego (grubość szyi podać) po fl. 2, 3, 4, 5, 6 jak najlepsze.

Koszule angielskie szyffonowe z kołnierzykami lub bez nich, piękniejsze niż lniane (podać grubość szyi) po złr. 1.80, 2,50, 3, aż do 3.50. Najbardziéj eleganckie i najprakt.

Koszule zbytkowne z sztuczn. piersiami (grub. szyi podać) po 6, 7, 8 aż do 10 złr.

Mankiety po 3, 3.50. 4 aż do 5 złr. za tuzin.

Koszule kolorowe, najlepsze fraucuskie i prawdziwe kosmanowskie po 1.80, 2, 2.20, 2.50 najlepsze.

Koszule flanelowe i kaftaniki prześliczne po 3, 4, 5 złr., z piersiami jedwabn., 4, 5, 6 fl.

Szkarpetki prawdziwe angielskie po 3, 4, 5, 6, 7 fl. za tuzin.

Gacie mezkie z prawd. płótna **rumburg.** albo **domow.** po 1, 1.50, 2, 2.50 aż do 3 fl. z krojem fraucuskim i węgierskim.

Bielizna kobieca.

Koszule płócienne gładkie po fl. 1.80, 2, — **niegładkie** 2.50, kroju szwajcarsk. całkiem nowe kroje z haftami po 3, 3,50, 4, 5. tudzież najlepsze lniane i batystowe koszule z haftami, koronkami po 6, 8 aż do 10 fl.

Koszule nocne z dług. rękawami po fl. 3.50, także haftowane od 5 aż do 7 fl.

Majtki z płótna lnianego, perkalu albo barchanu po fl. 2, 2.50 aż do 3 haftowane.

Spodnice perkalowe albo z najlepszego barchanu po 4 fl., z haftow. nadstawkami po 5, 6, aż do 8 złr.

Negliżyki albo **nocne gorsety** z perkalu albo najlepszego barchanu po fl. 2 do 2.50 — z francusk. batystu z haftami fl. 3.50, 5 do 6

Pończochy lub **szkarpetki**, tuzin po fl. 5, 6, 8 aż do fl. 10 najlepsze; **pończochy** aż do kolan po fl. 14 aż do 18.

Płaszcze do kąpieli po 7 aż do 9 fl.

Towary płócienne.

50 i 54 łokci nie do porównania dobréj **rumburgskiéj** albo **holenderskiéj weby** (roboty ręcznéj i $^5/_4$ szerokiéj) po fl. 20, 25, 30, 35, 40, 50, aż do fl. 60.

48 łokci belgijskiego płótna **webowego** po fl. 22, 25, 30 aż do 35 nader pięknéj.

30 łokci **ręcznego płótna** bielonego, także podwójnego, niebielonego po fl. 7.50, 9.50, 11, 13, aż do 15 fl.

1 sztuka 30-łokciowa, $^5/_4$ szerokiego, **rumburgskiego płótna** po fl. 12, 13, 15 aż do 18.

40 do 42 łokci wybornego **płótna webowego** na bieliznę pościelną lub 12 koszul kobiecych) fl. 14, 15, 18, 22 do 24.

38 łokci **kreasu** albo płótna gospodarskiego po fl. 14, 16, 18 20.

30 łokci białéj **dymki** (na pościelną bieliznę) po fl. 9, 10 aż do 12 sztuka.

$1^1/_2$ łokcia szerokiéj **dymki** do pokrycia mebli albo na materace, łokieć po 65, 75 do 90 ci.

15 łokci kolor. **dymki na materace** po fl. 6, 7, aż do 8, najcięższéj, łokciowéj.

30 łokci **kolorowéj** pościeli, sztuka po fl. 7, 8, 9, 10 aż do 12.

1 garnitur stołowy na 12 osób (obrus wielki z 12 serwetami) po 10, 12, 16 aż do 20 fl.

1 **płócienny** garnitur stołowy na 6 osób (1 obrus z 6 serwetami), po 5, 6, 8 aż do 10 fl.

Serwety i ręczniki, tuzin tylko 5, 6, 7 aż do fl. 9 ozdobne.

Prawdziwe tureckie reczniki do pocierania ciała po fl. 10, 11 i 12.

1 tuzin nicianych chustek batystowych po fl. 5, 7, 9 aż do 10 najlepsze.

1 tuzin **płóciennych chustek do nosa** po fl. 1.50 aż do fl. 2, większe i lepsze po fl. 2.50, 3.50, 4, 5, 6 aż do 8.

Zupełnych wypraw od fl. 50 aż do 5000 największy zapas i dobór — przyjmuje się także na nie zamówienia.

Listowne zamówienia z prowincyi uskutecznia się na wszystkie strony za gotówkę lub za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym.

Gratis otrzyma każdy, kupujący towazu za 30 fl., pół tuzina chińskich chustek do nosa, nabywcy za więcéj niż fl. 60, otrzymają pół tuzina dobrych serwet.

Koszule niestósowne przyjmuje się napowrót.

ADRES:
Central-Hauptversendungs-Depot der Leinen- u. Wäsche-Fabrik des
Alexander Hecht,
2335(1-12) Wien, Wieden, Hauptstrasse, Nr. 1, im evangelischen Schulgebäude.

Wilhelmsdorfski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **Oppolzera i Hellera**
najwyborniejszy
preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadna miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym.**

Na 9-ciu wystawach otrzymał
nagrodę.
1984(1-?)

Dla suchotników osłabionych,
szczególniéj
dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący w zastępstwie niestrawnego tranu wątrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze, niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.
drugiego gatunku
1 flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie:

„Upraszam o nadesłanie w możliwie krót„kim czasie dla méj żony cierpiącéj na piersi „i będącej nader osłabioną pańskiego powsze„chnie zalecanego ekstraktu słodowego, prócz „cukierków i czekolady z extraktu słodowego“.

C. Schulz
pocztmistrz.

GŁÓWNY SKŁAD i AGENTURA na całą Galicję w Krakowie u pana
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Grodzka Nr. 70 obok księgarni Wildta.
FILIE: w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** i u pana **Józefa Goldwassera** na Stradomiu.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorf kich
Jozef Küfferle & Comp.
Wien.

An die löbliche
Fabrik
der k. k. priv.
ARCANUM
Wien, Neubaugasse, Nr. 70.

„Z powodu, iż z zadziwiającym skutkiem używaliśmy pańskiego c. k. uprzywilejow.
„ARCANUM“
upraszamy o przysłanie 6-ciu słoików tego wybornego środka przeciw:
szczurom, myszom domowym i polnym, kretom, karakonom i innemu robactwu.
Z wysokiém poważaniem
DYREKCJA C. K. UPRZ. PRZĘDZALNI w Neridau, Burgau w Styryi.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można w KRAKOWIE u. p. Wilhelma Fenza w Rynku naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha i Józefa Jahna — w TARNOWIE u p. Wielogórskiego — we LWOWIE u J. W. Królikowskiego — w PRZEMYŚLU u Gadeczki — w RZESZOWIE u I. Scheittera i spółki w N. SĄCZU u p. Ignacego Garana.

CENY: Jeden słoik mydła cytrynowego 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 c., mniejszy 90 c.

Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 2496(1-6)

Poszukiwaoym jest do kupna (bez pośrednictwa osób trzecich)

MAJĄTEK ZIEMSKI

w któréjkolwiek części Galicyi, blisko kolei żelaznéj położony, w dobréj glebie, z wygodnym domem mieszkalnym, porządnemi zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem. Byłoby do życzenia aby dobra posiadały las wysokopienny, wszystko to w cenie od 80 do 140 tysięcy zł [illegible]

Dokładne opisy prosze nadesł[illegible]
J. Z. do administracyi **Cz**[illegible]

PAPIER [illegible]

Ogromne powod[illegible]
jego własności dośw[illegible]
powierzchnie ciała [illegible]
zywotniejszych wew[illegible]
Najznakomitsi lekar[illegible]
Wlinsi na katary, [illegible]
drażnienie naczyń [illegible]
matyzmy w lędźwi[illegible]
Jednorazowe lub [illegible]
nie zostawia żadn[illegible]
Dostać moż[illegible]
Redyka i Traug[illegible]
p. Piotra Mikol[illegible]
laka; w Warsza[illegible]
cznych **pp. Galle**[illegible]
w Wilnie w aptece p. Chrośc[illegible]
2166(16-22)

Wieś
ŁAZANY
z folwarkiem:
Wola Podtatrzańska
do przedania z wolnéj ręki

Mila za Wieliczką, na gościńcu Lwowskim, 425 morgów pszennéj gleby, 48 morgów lasu twardego, kościół parafiany, położenie bardzo piękne, — 3 karczmy przy gościńcu. — Bliższa wiadomość w biurze W. Łydzowskiego, adwokata krajowego lub na miejscu u Wgo Dzierżawcy. 2574(1-3)

Można objąć tę wieś od 1 marca 1871 r.

Wspaniałe loki balowe,

które zachowują całą noc elastyczną krótkość połysk — tudzież mężczyznom i kobietom
wspaniałe kędziory
sprawia przez lekarzy zatwierdzona **Palma.**
Flakon 60 cent. i 1 zł 2520(1 4)
w **Krakowie** u **Jakóba Goldwassera** ul. Grodzka Nr. 70. — Tamże dostać można sławny pary
LITON,
uśmierzający natychmiast każdy, najgwałtowni[illegible] środek nie skutkuje.
[illegible] cent. — pół flakonu 40 cent.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

dla

pociągów osobowych i mieszanych

ważny od 1-go grudnia 1870 r. aż nadal,

na linii **Złoczów-Podwołoczyska** niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia téjże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne od godz. 6 wieczorem, aż do g. 5 minut 59 zrana.

Z Krakowa łącznie z Wiednia i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwołoczyska a przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 3. godz.	min.
a) **Główna linja.**		wieczór		przedpoł.	
Kraków	przyj.	9	43	10	30
	odjazd	10	28	11	30
Bierzanów	„	10	41	11	48
Podłęże	„	10	55	12	9
Kłaj	„	11	9	12	28
Bochnia	przyj.	11	22	12	46
	odjazd	11	26	12	52
Słotwina	„	11	48	1	21
Bogumiłowice	„	12	15	1	53
Tarnów	przyj.	12	26	2	6
	odjazd	12	31	2	12
Czarna	„	1	4	2	51
Dębica	przyj.	1	19	3	10
	odjazd	1	24	3	35
Ropczyce	„	1	43	3	58
Sędziszów	„	1	57	4	15
Trzciana	„	2	16	4	37
Rzeszów	przyj.	2	35	5	—
	odjazd	2	41	5	6
Łańcut	„	3	7	5	34
Przeworsk	„	3	36	6	8
Jarosław	przyj.	3	59	6	36
	odjazd	4	4	6	40
Radymno	„	4	24	7	3
Żurawica	„	4	45	7	28
Przemyśl	przyj.	4	54	7	39
	odjazd	5	—	7	54
Medyka	„	5	19	8	16
Mościska	„	5	44	8	43
Sądowa Wisznia	„	6	15	9	22
Gródek	„	6	48	10	1
Kamienobród	„	6	56	10	12
Mszana	„	7	13	10	32
Lwów *)	przyj.	7	37	11	—
		Pociąg miesz.			
	odjazd	8	52	11	50
Lwów p. zamkiem	przyj.	9	3	12	1
	odjazd	9	11	12	12
Barszczowice	„	9	42	12	45
Zadwórze	„	10	7	1	12
Krasne (zmiana wag. do Brodów)	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	42	1	50
Kniaże	„	11	17	2	25
Złoczów	przyj.	10	38	2	46
	odjazd	11	43	2	51
Płuchów	„	12	31	3	39
Zborów	„	12	46	3	54
Jezierna	„	1	28	4	36
Hłuboczek wielki	„	2	4	5	10
Tarnopol	przyj.	2	25	5	31
	odjazd	2	50	5	41
Borki wielkie	„	3	24	6	14
Maksymówka	„	4	14	7	4
Bogdanówka Kamionki	„	4	37	7	27
Podwołoczyska	przyjazd	4	57	7	47
		popołudn.		rano	

b) **Koléj boczna do Brodów.**

		rano		w nocy	
Krasne	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	57	2	—
Ożydów	„	11	32	2	34
Zabłotce	„	11	58	3	—
Brody	przyjazd	12	21	3	23
		popołudniu		rano	

*) Pociągi Nr. 1. i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 5. godz.	min.
		rano	
Kraków	odjazd	7	—
Bierzanów	„	7	18
Podłęże	„	7	37
Kłaj	„	7	56
Bochnia	przyj.	8	14
	odjzd	8	22
Słotwina	„	8	52
Bogumiłowice	„	9	28
Tarnów	przyj.	9	42
	odjzd	9	52
Czarna	„	10	37
Dębica	przyj.	10	58
	odjzd	11	25
Ropczyce	„	11	50
Sędziszów	„	12	9
Trzciana	„	12	34
Rzeszów	przyj.	1	—
	odjzd	1	19
Łańcut	„	1	57
Przeworsk	„	2	39
Jarosław	przyj.	3	8
	odjzd	3	14
Radymno	„	3	39
Żurawica	„	4	5
Przemyśl	przyj.	4	17
	odjzd	4	32
Medyka	„	4	57
Mościska	„	5	30
Sądowa Wisznia		6	14
Gródek	„	7	—
Kamienobród	„	7	11
Mszana	„	7	32
Lwów	przyjazd	8	—
		wieczór	

Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 6. godz.	min.
		rano	
Lwów	odjazd	6	42
Mszana	„	7	13
Kamienobród	„	7	34
Gródek	„	8	1
Sądowa Wisznia		8	46
Mościska	odjazd	9	33
Medyka	„	10	7
Przemyśl	przyj.	10	33
	odjzd	10	53
Żurawica	„	11	10
Radymno	„	11	41
Jarosław	przyj.	12	11
	odjzd	12	26
Przeworsk	„	1	3
Łańcut	„	1	50
Rzeszów	przyj.	2	24
	odjzd	2	44
Trzciana	„	3	15
Sędziszów	„	3	41
Ropczyce	„	3	59
Dębica	przyj.	4	25
	odjzd	4	34
Czarna	„	5	1
Tarnów	przyj.	5	48
	odjzd	5	58
Bogumiłowice		6	15
Słotwina	„	7	2
Bochnia	przyj.	7	27
	odjzd	7	35
Kłaj	„	7	56
Podłęże	„	8	17
Bierzanów	„	8	39
Kraków	przyj.	8	58
		wieczór	

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacje:		Pc. m. N. 27. g.	m.	Pc. m. Nr. 29. g.	m.
		pr.pł.		wiecz	
Kraków	odjazd	9	—	7	—
Bierzanów	„	9	22	7	22
Wieliczka	przyj.	9	38	7	38
		pr.pł.		wiecz.	

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacje:		Pc. m. N. 28. g.	m.	Pc. m. Nr. 30. g.	m.
		rano		popoł.	
Wieliczka	odjazd	7	27	5	—
Bierzanów	„	7	41	5	14
Kraków	przyj.	8	—	5	33
		pr. pł.		wiecz.	

Z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa i Krakowa z połączeniem do Wiednia i Wrocławia.

Stacye:		Pociąg miesz. Nr. 2. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 4. godz.	min.
b) **Główna linja:**		przedpoł.		wieczór	
Podwołoczyska	odjazd	11	—	6	40
Bogdanówka-Kamionki	„	11	24	7	5
Maksymówka	„	12	3	7	43
Borki wielkie	„	12	38	8	17
Tarnopol	przyj.	1	17	8	56
	odjazd	1	42	9	6
Hłuboczek wielki	„	2	2	9	25
Jezierna	„	2	47	10	9
Zborów	„	3	28	10	49
Płuchów	„	3	46	11	7
Złoczów	przyj.	4	15	11	36
	odjazd	4	20	11	41
Kniaże	„	4	38	11	59
Krasne	przyj.	5	6	12	27
	odjazd	5	21	12	47
Zadwórze	„	5	47	1	13
Barszczowice	„	6	15	1	41
Lwów p. zamkiem	przyj.	6	53	2	19
	odjazd	7	5	2	31
Lwów *)	przyj.	7	24	2	50
		Poc. osob.			
	odjazd	8	7	3	30
Mszana	„	8	29	3	58
Kamienobród	„	8	43	4	17
Gródek	„	8	54	4	31
Sądowa Wisznia	„	9	24	5	4
Mościska	„	9	54	5	42
Medyka	„	10	18	6	9
Przemyśl	przyj.	10	35	6	29
	odjazd	10	48	6	39
Żurawica	„	11	—	6	53
Radymno	„	11	20	7	18
Jarosław	przyj.	11	40	7	42
	odjazd	11	44	7	47
Przeworsk	„	12	6	8	14
Łańcut	„	12	36	8	50
Rzeszów	przyj.	1	—	9	19
	odjazd	1	13	9	28
Trzciana	„	1	36	9	55
Sędziszów	„	1	55	10	17
Ropczyce	„	2	8	10	32
Dębica	przyj.	2	25	10	52
	odjazd	2	33	11	22
Czarna	„	2	52	11	45
Tarnów	przyj.	3	24	12	23
	odjazd	3	35	12	31
Bogumiłowice	„	3	47	12	46
Słotwina	„	4	22	1	25
Bochnia	przyj.	4	40	1	47
	odjazd	4	48	1	54
Kłaj	„	5	4	2	14
Podłęże	„	5	20	2	34
Bierzanów	„	5	36	2	54
Kraków	przyj.	5	41	3	11
	odjazd	6	41	4	11
		rano		popołudniu	

b) **Koléj boczna z Brodów.**

		popołudniu		wieczór	
Brody	odjazd	3	23	10	50
Zabłotce	„	3	49	11	16
Ożydów	„	4	18	11	44
Krasne (Zmiana wagonów z przył. do pociągu głównéj kolei)	przyj.	4	46	12	12
		popołudniu		w nocy	

*) Pociągi Nr. 2 i 4 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacje:		Pociąg mieszany N. 4 b. i 3 a. godz.	min.	Pociąg mieszany N. 26 b. i 1 a. godz.	min.
		wieczór		rano	
Brody	odjazd	10	50	8	50
Zabłotce	„	11	16	9	16
Ożydów	„	11	44	9	44
Krasne (zmiana wagonów)	przyj.	12	12	10	12
	odjazd	1	50	10	42
Kniaże	„	2	25	11	17
Złoczów	przyj.	2	46	11	38
	odjazd	2	51	11	43
Płuchów	„	3	39	12	31
Zborów	„	3	54	12	46
Jezierna	„	4	36	1	28
Hłuboczek wielki	„	5	10	2	4
Tarnopol	przyj.	5	31	2	25
	odjazd	5	41	2	50
Borki wielkie	„	6	14	3	24
Maksymówka	„	7	4	4	14
Bogdanówka-Kamionki	„	7	27	4	37
Podwołoczyska	przyjazd	7	47	4	57
		rano		po południu	

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg mieszany Nr. 4 a i 3 b. godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 2 a i 25 b. godz.	min.
		wieczór		przed połudn.	
Podwołoczyska	odjazd	6	40	11	—
Bogdanówka-Kamionki	„	7	5	11	24
Maksymówka	„	7	43	12	3
Borki wielkie	„	8	17	12	38
Tarnopol	przyjazd	8	56	1	17
	odjazd	9	6	1	42
Hłuboczek wielki	„	9	25	2	2
Jezierna	„	10	9	2	47
Zborów	„	10	49	3	28
Płuchów	„	11	7	3	46
Złoczów	przyjazd	11	36	4	15
	odjazd	11	41	4	20
Kniaże	„	11	59	4	38
Krasne (zmiana wagonów)	przyjazd	12	27	5	6
	odjazd	2	—	5	36
Ożydów	„	2	34	6	10
Zabłotce	„	3	—	6	36
Brody	przyjazd	3	23	6	59
		w nocy		wieczór	

Wiedeń w listopadzie 1870 r. 2094(9-12) **Jeneralna Dyrekcya.**

L. 1305.

OGŁOSZENIE.

Wydział Rady powiatowéj Mieleckiéj podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że preliminarz przychodu i rozchodu na r. 1872 złożony jest z dniem dzisiejszym w kancelaryi Wydziału, gdzie może być przeglądany przez 14 dni w godzinach kancelaryjnych. 2582(1-3)

Z Wydziału Rady powiatowéj.
Mielec d. 18 grudnia 1871 r.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Ósmy, d. 1 stycznia 1872 r. do zapłaty przypadający kupon od akcyi (kwitów tymczasowych) c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, ściągnięty będzie za wypłatą

pięciu złotych wal. austr.

tytułem zaliczki czystego zysku 1871 roku.

Wypłata nastąpi **od dnia 2go stycznia 1872** począwszy **w Głównéj Kasie Towarzystwa we Lwowie — w filjach Banku hipot. w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Samborze i Tarnopolu — tudzież w kantorze bankowo-wekslarskim n. a. Towarzystwa eskontowego i w Banku Union w Wiedniu.**

Z 10-procentową w r. 1870 rozpisaną wpłatą, zalegają jeszcze następujące kwity tymczasowe:

Nr. 266, 267, 2151, 2152, 2153, 2154, 3211, 3212, 3213, 4428, 4429, 4430, 4493, 4590, 4696, 4861, 4930, 6101, 6102, 7636, 9450 i 9453.

Lwów, dnia 10 grudnia 1871.

2553(1-3)

Rada nadzorcza.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.